Cena numeru 20 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 235 | Środa, 7 października 1942 r | Rok II

Gdy przeciwnik na wschodzie będzie pokonany, niech Bóg zmiłuje się nad Anglią

Niedzielna mowa marsz. Hermana Goeringa

BERLIN, 6. 10. — W ubiegłą niedzielę całe Niemcy obchodziły w ramach podyktowanych wojną tegoroczne dożynki. Z okazji tej przemawiał w Berlinie Marszałek Rzeszy Herman Goering wobec tysięcy delegatów niemieckiego stanu chłopskiego, zebranych w tradycyjnym już gmachu Pałacu Sportowego, gdzie udekorowano dwóch chłopów niemieckich jako reprezentantów tej warstwy pracującej, na której barkach spoczywa zabezpieczenie zapasów żywnościowych dla niezliczonych milionów ludzi. Odznaczono ich najwyższym stopniem Krzyża za szczególne zasługi w okresie wojny.



Wywody marszałka Rzeszy, cieszącego się jak wiadomo we wszystkich warstwach narodu niemieckiego niezwykłą popularnością, nacechowane były niespodziewaną wprost wnikliwością, więc nie dziw, że obecni słuchacze nieustannie przerywali je serdecznymi owacjami. Należy przy tym podkreślić, że marszałek Goering jako pełnomocnik dla spraw planu czteroletniego już na długo przed wybuchem wojny został wyposażony przez Führera specjalnymi pełnomocnictwami celem objęcia kierownictwa nad całokształtem gospodarki niemieckiej. Stąd też autorytet jego we wszystkich kwestiach gospodarczych posiada niezaprzeczalnie dużą wagę również daleko poza granicami Rzeszy. Dzięki temu wywody jego również i pod tym kątem widzenia niepozbawione są szczególnego znaczenia. Zresztą zbytecznym jest podkreślenie faktu, że mowa jego oczywiście przy uwzględnieniu odmiennie przedstawiających się wszędzie warunków miejscowych posiada doniosłą wagę nie tylko dla obywateli samej Rzeszy, ale także dla ludności tych wszystkich obszarów, które wskutek wydarzeń obecnej wojny dziś i w przyszłości praktycznie są nierozerwalnie związane z losami Niemiec. Dlatego też czytelnikom naszym podajemy obszerne wyjątki z tej mowy.

„Z głębi serca — od słów tych rozpoczął marszałek Rzeszy swe przemówienie — pragnę z miejsca podziękować Wszechmogącemu za błogosławieństwo, jakim nas darzył w tym roku i to w stopniu przechodzącym wszelkie nasze oczekiwania. Błogosławił nam Pan Bóg na polu walki, ale pobłogosławił nam także w urodzajach na roli". Po czym podziękował Goering tym wszystkim, którzy twardą i niezmordowaną pracą nie bacząc na różnego rodzaju przeciwności pogody przyczynili się do zwiezienia plonów do stodół. Są to plony pod każdym względem daleko lepsze niż można było się spodziewać jeszcze w tym czasie kiedy po raz trzeci Europa została nawiedzona niezwykle groźną zimą.

Z kolei marszałek Goering oświadczył, że pragnie korzystać z okazji i powiedzieć zupełnie otwarcie i jak najszczerzej, prawdę o układaniu się stosunków w zakresie wyżywienia. Przypomniał on, że trzy ubiegłe lata bynajmniej nie były pomyślne pod względem zbiorów. Albowiem trzeba było przetrwać trzy ciężkie zimy wraz ze wszystkimi skutkami, które obalały wszelkie doświadczenia zebrane w naszym klimacie dotychczas w dziedzinie rolnictwa. Mimo to udało się zapewnić wyżywienie. Odkąd istnieje plan czteroletni wszystkie związane z nim zarządzenia zawsze były przeprowadzane pod kątem widzenia udaremnienia wszelkiej nowej próby zwycięzenia Niemiec za pomocą blokady podjętej przez aliantów na wzór znanej jeszcze z czasów wojny światowej. W przeciwieństwie jednak do tamtych czasów zarówno przygotowane zawczasu zapasy, jak i nieprzerwana i niezmordowana praca rolników i chłopów pozwoliły na pokonanie wszelkich trudności. Niemniej jednak z powodu masowego zatrudnienia na terenie Rzeszy robotników i pracowników zagranicznych zaznaczyło się pewne przeciążenie na odcinku wyżywienia, którego skutki dały się odczuć dosyć poważnym stopnieniem nagromadzonych rezerw. Przez pewien okres czasu istniało nawet niebezpieczeństwo, że nie uda się dociągnąć do nowych zbiorów.

„Dzisiaj jednak — mówił dalej marszałek Rzeszy — spokojnie możemy o tym rozmawiać, ponieważ niebezpieczeństwo to już dawno zostało zażegnane, a także nie ma już mowy o tym, aby wystąpiło kiedykolwiek w przyszłości. Bądź co bądź musieliśmy jednak dokładnie i wszechstronnie rozważyć wszelkie pociągnięcia, jakie wydawały się wskazane przy takim układzie stosunków. Zresztą minione dzisiaj raz na zawsze trudności w zakresie wyżywienia absolutnie nic nie miały wspólnego z blokadą, ponieważ dzisiaj blokada oraz próba wygłodzenia nas sposobem wykombinowanym swego czasu przez aliantów, nie jest już w ogóle możliwa. Jeżeli natomiast ma istnieć blokada i jeżeli ktoś zapyta, kto jest tym, kogo blokują, to odpowiem: z pewnością nie są blokowane Niemcy, lecz blokowana jest właśnie Anglia. Niemcy bowiem tymczasem zdobyły nowe obszary. Są to najurodzajmniejsze połacie całego kontynentu europejskiego. Wprawdzie już w latach poprzednich zdobyliśmy bardzo urodzajne obszary, przy czym niejednokrotnie wprost nie mogliśmy wyjść z podziwu nad tym, jak niedbałą gospodarkę rolną prowadzono chociażby we Francji. I dlaczego to? Otóż stale liczono się tam z importem z kolonialnych rejonów nadmorskich, a dopiero niemiecka organizacja i praca również i w tym kraju doprowadziła do uzyskania takich wyników, jakich tam pod rodzimym reżimem nigdy nie osiągano".

Następnie marszałek Rzeszy zwrócił uwagę na fakt, iż propaganda przeciwników Rzeszy bardzo często lubiała gawędzić o „trudnej sytuacji aprowizacyjnej". W rzeczywistości jednak — twierdził Goering — w większości krajów europejskich po zajęciu ich przez Niemców tego rodzaju stan rzeczy w ogóle nie miał miejsca. Wprawdzie wszędzie wprowadzono kartki żywnościowe — a więc również i we Francji — lecz to, co się otrzymuje na kartki w praktyce uważano jedynie jako dodatek. Normalnie bowiem w krajach tych niestety ludzie przywykli żyć z handlu pokątnego. „Zawsze jestem za tym — oświadczył marszałek Rzeszy — by w krajach, nad którymi roztoczyliśmy opiekę, tamtejsza ludność nie cierpiała głodu." Jeżeli jednak tu i ówdzie wskutek przedsięwzięć przeciwników Niemiec wyłonią się trudności w dziedzinie wyżywienia, to odtąd trzymać się będą Niemcy takiej zasady: robotnik niemiecki oraz robotnicy i pracownicy obcy, zatrudnieni na terenie Rzeszy otrzymują wyżywienie bezwzględnie najlepsze.

Na tle sukcesów odniesionych przez armię niemiecką w ciągu obecnej wojny wyłoniły się tymczasem fakty, które na niwie gospodarczej umożliwiły pewne rozszerzenie norm żywnościowych. Wśród owacyj zebranych marszałek Goering w tym miejscu podał do wiadomości szczegóły postanowień, dotyczących podwyższenia przydziałów żywnościowych na obszarach Niemiec zagrożonych bombardowaniem. Ale i żołnierze udając się z frontu na urlop w chwili przekroczenia granicy Rzeszy otrzymują specjalny podarunek we formie paczki żywnościowej, aby mogli sprawić radość rodzinom swym, do których wracają.

Następnie stwierdził Goering, że niestety pewnych trudności zaznaczających się w dziedzinie gospodarki tłuszczami, nie udało się dotychczas wyrównać. Jak wiadomo, prawie cały niemiecki zbiór rzepaku padł ofiarą mrozów ubiegłej zimy. Na zdobytych obszarach wschodnich natomiast strata może być powetowana. Znajdujące się tam bowiem niezmierzone plantacje słoneczników uważać można najlepszym wyrównaniem tych strat na przyszłość. A więc wcześniej czy później, sprawa tłuszczów ulegnie bezwzględnej poprawie.

Prawdziwe natomiast błogosławieństwo zaznaczyło się w tym roku w innej dziedzinie, może najistotniejszej pod względem wyżywienia szerokich mas ludności. Mianowicie tegoroczne zbiory ziemniaków przewyższają ilościowo wszystkie dotychczasowe wyniki zbiorów. Zbiory ziemniaków jednak są pomyślne nie tylko pod względem ilości, ale także pod względem jakości. W tym roku bowiem udało się zebrać i zwieźć ziemniaki szczególnie smaczne i suche. Dodatnie skutki wynikające z tego stanu rzeczy należy więc w pełni wykorzystać. Starać się trzeba o to, aby ziemniaki zostały odpowiednio zmagazynowane. Należy również zapobiec, aby nie gniły. „Otwarcie wam powiem — oświadczył w tym miejscu z widocznym naciskiem marszałek Goering — że raczej wolę zmagazynować moje ziemniaki w salonie, aniżeli w wilgotnej piwnicy. Salon bowiem w dzisiejszych warunkach nie zda mi się na nic, ale dobre ziemniaki bezsprzecznie przydadzą mi się w zimie!"

Nasi przeciwnicy — twierdził dalej Herman Goering — powiadają: „No tak, lecz to wszystko ma być tylko plastrem mającym przynieść jakąś ulgę. Zanim przyjdzie ostra zima Niemcom trzebaby było dać taki plasterek, niby na pocieszenie". A ja powiadam, że ten plasterek pozostanie podczas całej zimy na tym samym miejscu i że nawet zostanie jeszcze powiększony! Uważałbym za zbrodnię przyobiecywać to, o czym bym z pewnością nie wiedział, że zdołam dotrzymać. Dlatego też mogę śmiało stwierdzić; chwilę najcięższą również w dziedzinie wyżywienia, Niemcy już przezwyciężyły. Od chwili obecnej będzie coraz to lepiej, bo najżyźniejsze tereny świata znajdują się teraz w naszym posiadaniu. Wszystko zależy tylko jeszcze od kwestii organizacyjnej. Dużo można nam zaprzeczyć z wyjątkiem kiepskiej organizacji. Generał, któremu na imię Bałagan, nie pozostaje u nas w służbie, lecz jest dobrym pracownikiem w państwach alianckich".

Z kolei przeszedł marszałek Rzeszy do omówienia ogromu znaczenia wszelkich zdobyczy wojskowych, uzyskanych przez Niemcy w ciągu roku obecnego na froncie wschodnim. Wskazał przy tym, że tak dzisiaj jak i na przyszłość postara się o sprawiedliwy rozdział wynagrodzenia. Rozdział ten będzie przeprowadzony w stosunku wprost proporcjonalnym do stopnia pracy, dokonanej przez daną jednostkę. Im więcej, im ciężej, im wytrwalej ktoś będzie pracował, tym więcej otrzyma za swój wysiłek. Podział taki polega na sprawiedliwości, i jest prowadzony w ten sposób, że nie odgrywa już wcale żadnej roli czy ktoś tam ma więcej czy mniej pieniędzy. Każdy otrzymuje to, co się mu należy. Zresztą sprawiedliwy ten rozdział jest kwestią zaufania do autorytetu kierownictwa. Niemiłe typy paskarzy i lichwiarzy znikają dzisiaj bardzo szybko. Szubienica wszędzie dla nich gotowa. Nie wolno bowiem poszczególnym jednostkom wyciągnąć specjalnych korzyści z wojny. Każdy musi mieć na uwadze jedynie dobro wszystkich. Pełne wdzięczności i uznania słowa znalazł marsz. Goering dla ciężkiej pracy górników. Wezwał on przy tym każdego, kto zużywa choć kawałek węgla, aby myślał o tym, jak wartościowym jest w czasach dzisiejszych ten surowiec. Należy pamiętać o tym, w jak ciężkich warunkach obecnie dostarcza się go konsumentowi. Nie ma dziś tyle wartościowego tego materiału, ażeby go zużywać niepotrzebnie. Każdy, kto niepotrzebnie zaświeca lampę elektryczną, popełnia grzech. Kto zużywa za dużo gazu, powinien pomiętać o tym, że gaz ten jest wyprodukowany również z węgla i że w tym celu tysiące ludzi pracuje w pocie czoła dzień w dzień głęboko pod powierzchnią ziemi. Oszczędność pod względem zużycia węgla to hasło dzisiaj bardzo ważne.

Następnie marszałek Rzeszy przeszedł do ostrej rozprawy z komunizmem. Zwrócił przy tym uwagę na to, że ongiś także część niemieckich robotników była odurzona hasłami tej ideologii. Większość owych byłych zwolenników komuniz-

Nad Ilmenem trwa zwycięski atak niemiecki

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 6 października:

Na terenie Kaukazu, w toku zyskującego na terenie ataku, wypiera się bolszewików z jednej wyżyny na drugą. Wczoraj także stracili sowieci mimo zaciętego oporu w górach na północny wschód od Tuapse i nad rzeką Terek dalsze silnie rozbudowane pozycje wyżynne i umocnione miejscowości.

W Stalingradzie w zaciętych walkach pojedynczych osiągnięto nowe postępy. Samoloty bojowe i lotnictwo bliskiego wsparcia wspomagały oddziały szturmowe armii lądowej. Na północny zachód od miasta udało się osaczyć jeszcze drugą bolszewicką grupę bojową.

Na froncie nad Donem wojska rumuńskie, włoskie i węgierskie odparły kilka prób przeprawienia się przez rzekę i wypadów bolszewików.

Na środkowym odcinku frontu podczas skutecznych akcyj wypadowych zniszczono liczne sowieckie bunkry i stanowiska bojowe, a załogi zlikwidowano albo wzięto do niewoli.

Atak niemiecki na południowy wschód od jeziora Ilmeń doprowadził wczoraj do znacznych sukcesów terenowych.

Przed Afryką i przed południowo amerykańskim wybrzeżem zatopiły niemieckie łodzie podwodne 5 alianckich statków handlowych o pojemności 26.000 ton.

Pojedyncze brytyjskie samoloty naleciały wczoraj rejon północnych i zachodnich Niemiec. Poszczególne bomby rozpryskowe spowodowały tylko nieznaczne szkody. Ubiegłej nocy podjęło brytyjskie lotnictwo loty nękające na obszar holenderski i zachodnio-niemiecki. Ludność poniosła straty. W dzielnicach mieszkaniowych niektórych miast powstały pożary, szkody w materiałach i w budynkach. Według dotychczasowych raportów myśliwcy, operujący nocą i artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 4 spośród atakujących bombowców.

Komunikat włoski

RZYM, 6. 10. — Włoski komunikat z poniedziałku brzmi: Dzień wczorajszy miał na całym froncie egipskim przebieg spokojny. W strefie powietrznej nad Maltą myśliwce niemieckie zestrzeliły w czasie walki powietrznej jeden Spitfire. Torpedowiec „Libra" pod dowództwem komandora porucznika Carlo Brancia di Apricenca zatopił jedną aliancką łódź podwodną.

nu miało obecnie okazję poznania do głębi system komunistyczny, tak jak przedstawia się on w rzeczywistości. W mundurze żołnierza widzieli oni owe „cudowne siedliska". Przekonali się oni, jak „nieskończenie" troszczono się tam o każdego obywatela. Zobaczyli oni, jak „szczęśliwym" jest chłop rosyjski. Reasumując, oto co zobaczyli: jedno wielkie, straszne, obrzydliwe świństwo. Tak wygląda komunizm w najczystszej swej formie.

Czyż to miała być dyktatura klasy pracującej? Nie! To jest dyktatura żydów! Nic poza tym! Dyktatura żydów, — to jedyna dyktatura, która tam istnieje. Tylko żydom powodziło się dobrze w „raju robotników i chłopów". Poza tym wszystkim działo się źle. Miasta i wsie, zawszone, zapluskwione, zabłocone i zaniedbane. Tylko tu i ówdzie, owszem jest jakiś tam dom, który wygląda stosunkowo jeszcze porządnie. A któż tam zamieszkuje? Pan komisarz. A któż tam był komisarzem? Żyd! Pan — żyd!

Oto oblicze Rosji — zawołał marszałek Rzeszy podniesionym głosem. Widzieli to żołnierze niemieccy. A kiedy ci ludzie powrócą kiedyś z wojny, to niech im ktoś śmie wspomnieć o międzynarodówce lub o komunizmie! Z całą pewnością dadzą mu po gębie!

W czasie wojny każda jednostka powinna być przygotowana do ponoszenia mniejszych lub większych ograniczeń swej wolności osobistej. Ograniczenie takie jest konieczne nawet w czasie pokoju. Tak zwane demokracje mieszają wciąż to, co to jest wolność jednostki, a co to jest anarchia. Jeśli każdy czyni to, co chce, jeśli każdy będzie postępował bez oglądania się na najbliższych i na sąsiadów — i takie zachowanie w demokracjach uważają nawet jako godne szczególnej pochwały — to warto już wyobrazić sobie jak wygląda takie społeczeństwo. Gdyby zerwano pewnego razu ową wspaniałą niby fasadę otaczającą zasobnego w dolary Amerykanina i spojrzano w głąb, to dopiero wówczas ujrzanoby, jak wygląda rzeczywistość owego kraju i narodu, gdzie demokracji strzeże się jakby w kraju wybranym na to przez samego Pana Boga. Na zewnątrz — wspaniała fasada, a w środku — nieskończona nędza! Temu nie zdoła zaprzeczyć także i kulejący mister Roosevelt, że w jego domu panuje głównie nędza i że tylko niewielu jest takich ludzi tworzących, niby oka pływające po wierzchu rosołu multimilionerskiego.

Zrozumiałym jest samo przez się, że w okresach wojennych ograniczenie wolności osobistej powinno nastąpić w daleko szerszym zakresie. Ograniczenie to nastąpić musi nawet wówczas, gdy wiąże się ono z licznymi niewygodami i z wyrzeczeniem się tylu przyjemnych rzeczy. Ostatecznie przecież tam gdzieś na froncie też nie pytają się osobiście każdego pojedyńczego żołnierza i nie ma tam żadnego głosowania na temat czy by chciał pójść na wojnę czy też nie. Również nie pytają się żołnierza o to, czy zechciałby przystąpić jutro do szturmu na tę czy ową zapadłą dziurę, czy też nie. Prosta rzecz: otrzymuje on rozkaz i musi słuchać. A jeżeli żołnierz słucha rozkazu, jeżeli ponosi ofiary w czasie walk i jeżeli jest mu przeznaczonym ponieść śmierć na posterunku — czy to nie jest najwyższym ograniczeniem wolności osobistej? A z takim ograniczeniem wolności nie może się przecież równać żadne inne, wymagane na zapleczu frontu.

Z miejsca przeszedł marszałek Rzeszy do omówienia zagadnienia związanego z zagrożeniem atakami lotniczymi zachodnich obszarów Rzeszy — oświadczył, że nie jest skłonny do jakiegokolwiek bagatelizowania tych ataków, przeciwnie, jako fachowiec doskonale o tym wie, że są one ciężkie. Ale Anglicy na przyszłość nie mogą się już wykręcić argumentem, że niby na skutek omyłek rzucają bomby obok celu, że chcieliby uderzyć w zakłady przemysłowe, a nie w ludność cywilną. Otóż w ręku niemieckim znajdują się oryginały pewnych rozkazów. Jeden z angielskich generałów lotnictwa bowiem wydał podległym sobie jednostkom rozkaz, aby nie szukały obiektów przemysłu wojennego, lecz aby skoncentrowały ataki na dzielnice mieszkaniowe. Zrzucanie bomb na ludność cywilną jest więc dla Anglików najważniejszym celem. Ciekawe, że w związku z tym już doszło do tego, że nawet kilku z przyzwoitych lotników angielskich zaprotestowało otwarcie przeciwko temu, aby używano ich do tak haniebnych wyczynów.

Wszystko co jest w mocy ludzkiej, zrobimy — aby nieść ulgę ludności na bombardowanych terenach i aby nie dopuścić do takich ataków. W pierwszym rzędzie wzmocnimy czynną obronę. Nikt jednak nie powinien zapominać, że w obecnej chwili armia niemiecka przy wytężaniu głównych sił walczyć musi na wschodzie, i że dlatego obecnie nie dysponujemy w pełni taką obroną, jaką kiedyś będziemy mogli znowu w całej pełni rozporządzać. Pomimo to za każdym razem Anglicy należycie przepłacają swe naloty. Artylerię przeciwlotniczą zwiększa się nieustannie i bez wytchnienia. Otrzymuje ona poza tym coraz to lepszy sprzęt. Sukcesy niemieckiej artylerii przeciwlotniczej będą wzrastać w coraz to poważniejszych rozmiarach. Myśliwce operujące nocą, które dzisiaj szybują tylko nad pewnymi obszarami, zostaną rozrzucone na całe terytorium Rzeszy. Wtedy pogadamy znów z naszymi przeciwnikami. A skoro tylko bolszewicy na wschodzie zostaną złamani, wtedy niech Pan Bóg będzie im miłosierny. Wtedy na nowo przemówimy do Anglii. Wiem doskonale, że dowodzę lotnictwem, które jest większe i lepsze niż lotnictwo alianckie. Teraz jednak musi być użyte do walki tam, gdzie znajduje się punkt ciężkości. I żaden atak lotniczy nie powstrzyma nas od tego. Bardzo to by im dogadzało, gdybyśmy chcieli w ten sposób rozkruszyć działalność naszego lotnictwa. Dziś lotnicy nasi walczą dzień w dzień i noc w noc w rozmiarach, jakie sobie wprost trudno wyobrazić. Walczą oni zarówno pod Stalingradem jak i tam, gdzie chodzi o rozstrzygające zwycięstwo".

„A teraz rozpatrzmy położenie rzeczywiste. Ciekaw jestem, jak przeciwnicy nasi zamierzają uzasadnić swój pogląd że wygrywają tę wojnę? Rzut oka poza kulisy jest wielce pouczający. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że mężom, w których ręku spoczywa kierownictwo wojskowe, znanych jest więcej faktów, aniżeli można by było publikować dla ogółu. Wskazują na to podchwycone komunikaty radiowe, sprawozdania i rozkazy itp. Kto zaglądnie poza kulisy, ten wie doskonale, że alianci mają diabelnie mało szans z tym swoim tak zwanym „drugim frontem". Już pierwsze jego urodziny przecież były tylko poronieniem. A więc zaczekajmy, a za dziewięc miesięcy znowu ze sobą porozmawiamy. A może nawet u nich takie rzeczy odbywają się prędzej.

„O jednej rzeczy jednak wiedzą doskonale: tam, gdzie stanął żołnierz niemiecki, nie zdołają już ruszyć go. A na czym w ogóle polegają jeszcze szanse, jakie im majaczą? Przede wszystkim, tak mówią, rozbija sobie głowę przecież jeden z naszych aliantów. Niech on na razie to wszystko wytrzymuje! W nas na razie nikt nie uderzy. Pełni miłości i wzajemnego szacunku nie dadzą sobie przeszkadzać takimi drobiazgami. Zapewniają na razie danego alianta o swym wysokim osobistym szacunku tak w szczególe jak i w ogóle, i spokojnie przyglądają się jak się biednego wykańcza, a kiedy nareszcie ulegnie, to powstanie jakaś nowa sytuacja. A ileż to już razy powstała u nich podobna sytuacja? No, a jak się do niej ustosunkują, to jeszcze zobaczymy.

„Niezależnie od tego jednak pielęgnują oni jakieś tam nadzieje w astronomiczne cyfry zbrojeń amerykańskich. Co do mnie, to może jestem ostatnim człowiekiem, który nie docenia możliwości amerykańskich zbrojeń. Owszem, Amerykanie w pewnych dziedzinach dokonali czegoś i to pod względem technicznym a także pod względem rozwiązania pewnych zagadnień. Wiemy przecież, że zbudowali kolosalne ilości i to nawet szybkich samochodów. Poza tym do repertuaru ich szczególnych wyczynów należy również aparat radiowy i ostrze do golenia. W tych trzech dziedzinach bezwzględnie dokonywali zawsze imponujących rzeczy. Tymczasem są to jednak rzeczy wręcz odmienne od tych, które potrzebne są do prowadzenia obecnej wojny. I jakkolwiek dalekim jestem od nienależytego doceniania tych faktów, to jednak zbyt dobrze wiem o tym, jak olbrzymie trudności nastręcza rozbudowa przemysłu zbrojeniowego. I po drugiej stronie oceanu dwa razy dwa pozostanie zawsze cztery, nawet wtedy, jeżeli prezydent Roosevelt nieustannie będzie liczył że przecież dwa razy dwa jest pięć, albo sześć, albo osiem. Zasad mnożenia zmienić nie zdoła i nawet w Ameryce niczego nie stworzy się szybciej niż gdzie indziej, albowiem także w Ameryce potrzeba surowców i potrzeba robotników. Nie można równocześnie tworzyć armii liczącej kilka milionów, a z drugiej strony powiększać trzykrotnie liczbe robotników.

Nawet Ameryce to się nie uda, a więc także i to źródło propagandystycznej pewności zwycięstwa amerykańskiego oceniać należy — po amerykańsku! Po tamtej stronie oceanu bowiem chętnie uprawiają metodę oszałamiania ludzi astronomicznymi cyframi. Proszę nigdy o tym nie zapominać, że Ameryka wypisała na swym sztandarze olbrzymimi czcionkami pewne słowo. A słowo to brzmi: BLUFF. Słowo to zawsze odgrywało w Ameryce magiczną wprost i powszechną rolę. Zaczęło się u prezydenta a skończyło na dole na ostatnim murzynie. A także inne ich rekordy — przy czym bynajmniej nie chcę powiedzieć, że w ogóle nie było dzielnych i sprawnych żołnierzy amerykańskich — znajdowały się dotychczas zawsze na zupełnie innych płaszczyznach. Znane są bowiem najbardziej dziwaczne ambicje Amerykanów: kto potrafił tam po 72 godzinach tańca wlec się jeszcze po parkiecie ze zdrętwiałymi członkami, z oczyma w słup, otrzymywał pierwszą nagrodę; kto w czasie zapasów lub meczu bokserskiego na ringu pokrytym grubą warstwą błota rzucał przeciwnika na ziemię, to bohater narodowy — bo taki zyskiwał za swe wyczyny tytuł. Pod tym względem wyczyny takie należą już do dziedzin, które dla Europejczyka są zupełnie niezrozumiałe. Ze sprawnością żołnierza oczywiście nic nie mają wspólnego. Tego rodzaju rekordy chyba nie potrafią Amerykanów natchnąć prawdziwą i nie sfałszowaną nadzieją zwycięstwa.

Zdaje się jednak, że ci panowie są bardzo niepojętni. Ostatnio np. oparli swe nadzieje na jakimś tam wewnętrznym rozkładzie Niemiec. Nadzieja ta — to ostatni ich atut. Mimo że dzienniki amerykańskie i angielskie zaczynają już ostrzegać, aby co do tego nie oddawano się już żadnym złudzeniom. A oni to liczą na głód, spowodwany blokadą tak jak w roku 1918, mimo że przecież docierają do nich — można powiedzieć nawet systematycznie, wiadomości, które musiały już ich przekonać, że z tą blokadą ma się wręcz przeciwnie. Blokada — jak już poprzednio podkreśliłem, przede wszystkim zwraca się przeciwko panom aliantom. A my tymczasem odczekamy, jak się ta cała sprawa będzie rozwijać. My mamy coraz więcej łodzi podwodnych, a oni coraz mniej okrętów. A im mniej będą mieli okrętów, tym mniej będą mogli sprowadzać do swego kraju. Przekonany jestem o tym, że w Anglii będzie się pogarszała sytuacja w takim samym stopniu, w jakim u nas będzie się poprawiała. Przy czym oczywiście rozstrzygające znaczenie ma przede wszystkim fakt, że u nas sytuacja będzie się stale poprawiała.

Drugim czynnikiem, którym chcieliby wymóc ten nasz wymarzony rozłam wewnętrzny, to zachwianie zaufania Niemców do swego kierownictwa. Właściwie troszeczkę jest smutno, gdy się widzi, że mają tak mało inwencji we wymyślaniu nowych metod, albowiem tego sposobu próbowali już raz względem nas. Już raz doprowadzili do rozłamu w łonie narodu niemieckiego. Ale to dziecinadą, jeżeli uważali nas za głupszych aniżeli sami wyglądają i jeżeli wierzą, że my chociaż jeszcze raz wpadniemy na ten sam kawał. Ale to jest pewne; nie uda się aliantom ich zamiar przy pomocy ich idiotycznych wprost metod, jakie dzisiaj stosują.

Jak to się dzieje, o tym przecież już wiemy wszyscy. Wyjaśnił to już ostatnio min. dr. Goebbels. Mimo to i ja bym chciał wypowiedzieć kilka jeszcze słów w tej sprawie. Kursują n. p. takie sobie idiotyczne plotki, rozpuszczane przez żydowskich redaktorów w Stanach Zjedn. lub gdziekolwiek indziej na świecie. — Wiadomo, że żaden naród nie może się składać ze samych tylko bohaterów i samych mędrców i wśród nas znajdują się tacy, którzy nie odznaczają się zbytnią mądrością, powtarzając to co się tam rozgłasza. Rozsądny człowiek powinien dbać o to, aby rozszerzanie idiotycznych pogłosek odbywało się li tylko wśród idiotów. Dziwne owe poglądy wypowiedziane przez tamtą stronę zajmują się przede wszystkim samym naszym kierownictwem. Wobec tego oczywiście i ja w kolejce tej znajduję się na bardzo krytycznym miejscu. Że stopniowo w ciągu tych 3 lat wojny stałem się „najbogatszym człowiekiem na świecie", to niby już rzecz stara i znana. Do mnie w szczególności należą wszystkie fabryki, wszystkie kopalnie, stalownie i walcownie, które są własnością zakładów państwowych im. Hermana Goeringa". Naturalnie są one prywatnym majątkiem (na wypadek, że o tym jeszcze nie wiedzą na świecie), a należą ponadto do mnie wszystkie fabryki przemysłu lotniczego, niezależnie od tego co one wyrabiają. Rozumie się również, że zakupiłem poza tym wszystkie spółki akcyjne, które tylko można było nabyć za granicą dzięki okupacji tych terenów. No i oczywiście pod ręką to wszystko wykupiłem! A że jestem przewidującym człowiekiem, to nie ulokowałem majątku mego do jednego tylko banku i nie trzymam go również u siebie w domu, tylko postąpiłem tak jak to czyni zapobiegliwy człowiek o usposobieniu demokratycznym lub plutokratycznym; rozdzieliłem więc swoją własność między szereg banków. Skoro zaś bynajmniej nie wierzę w zwycięstwo tego właśnie narodu, którego jestem dowódcą wojskowym, więc oczywiście przezornie przekazałem większą część swego majątku do najrozmaitszych banków zagranicznych. Inna rzecz, że byłbym bardzo wdzięczny tym panom, gdyby mi chcieli wymienić te banki i wykazać wysokość moich kont. Wiadomo przecież, że bardzo kocham się w bogactwie. Jeżeli oni twierdzą, że o tym wiedzą, ot niech mi przynajmniej powiedzą, gdzie znajdują się moje skarby. Chętnie bym z nich korzystał, a co więcej — oddałbym nawet większą część tych skarbów do dyspozycji własnemu narodowi.

A teraz inna sprawa; oto już i u mnie minęły prawie 3 lata, kiedy po raz ostatni przemawiałem publicznie. Führer oświadczył ostatnio, że niewiele mamy czasu na mowy i dlatego tracimy wprawę, nie mówiąc już o tym, że mamy w takich czasach wiele innych rzeczy do załatwiania. Nie ulega żadnej wątpliwości, że i ja także miałem bardzo dużo pracy. Oczywiście to była okazja ażeby mnie zgładzić kilka razy ze świata. A czasami zmartwychwstanie przecież nie jest takie proste jakby się zdawało. Pozostały czas zabierały mi niezliczone pojedynki, które z tym czy innym musiałem stoczyć. Jednym plusem zapisanym na moją korzyść miał być niby fakt, że z większości tych pojedynków wychodziłem zwycięsko. Tak więc miałem zastrzelić rozmaitych marszałków, ministrów, gauleiterów i t. p., potem musiałem wykonywać błyskawiczne podróże pomiędzy Szwecją a Szwajcarią, i w tym samym tygodniu moja żona rodziła dziecko raz w Szwajcarii a drugi raz w Szwecji.

Oczywiście takie sprawy są poważną przeszkodą. Nie można przemawiać publicznie jeżeli istnieje konieczność dokonywania takich podróży. No i w tym sensie plotki idą dalej. Znamy to przecież wszyscy. Walczymy wszyscy ze sobą. Obala się wzajemnie wszystkie czołowe osobistości itp. Trudno mi wpaść na myśl, że nasza organizacja, nasze siły zbrojne i w ogóle naród muszą być wyposażone w ogromne po prostu siły, jeżeli „tego rodzaju dowództwem" potrafimy osiągnąć jeszcze kilka dodatkowych zwycięstw. A te wyczyny armii niemieckiej! Nad nimi nie potrzebuję się chyba rozwodzić, przed kilku dniami mówił o nich Führer i w sposób taki, że chyba nikt inny nie mógł tego lepiej zobrazować. O sposobie kontynuowania przez naszych nieprzyjaciół tych zwycięstw, o pewnym związanym z tym „podnoszeniu na duchu" mówił Führer szczegółowo także i pod tym względem istnieje dostateczna orientacja. Wiemy, że mimo ciągłych zwycięstw ciągle przegrywamy.

Jednak skorzystam z okazji i przypatrzę się z bliska dowództwu wojskowemu naszych przeciwników. I tu Führer wspomniał o tym, że demokraci zaczęli już całkiem małpować nas tak, że stopniowo nabierają coraz więcej przekonania do metod stosowanych w państwach autorytatywnych. Wprowadzają je systematycznie i krok za krokiem u siebie. Widzę w tej chwili przed sobą starą szkapę bojowę — Churchilla — on już nie lubi zajadać się owsem, lubi natomiast żłopać whisky. O tym wiemy doskonale. Wiemy zresztą także o tym, w jaki sposób przeprowadza on układanie swych planów strategicznych. Mieliśmy sposobność przypatrzeć się temu jak również i wynikom tych planów.

Wtedy nagle pojawia się od przedwczoraj pan naczelny komendant Roosevelt. Roosevelt dowodzi obecnie swoimi wojskami, ma wprawdzie jeszcze doradców — ale dowodzić — to tylko on sam. Trzeba przy tym zaznaczyć, że pan Roosevelt kierował swe studia na specjalne dziedziny. Albowiem jeżeli przypatrzymy się jego biurku, to zauważymy na nim wszelkiego rodzaju zabawki. Przypuszczam, że między innymi zabawkami sprawił sobie także naturalnie i wojskowe, ołowiane, którymi przeprowadza bardzo ważne operacje wojenne. Jeśliby jednak tego rodzaju zabawek nie posiadał, to zapewne dysponuje na swym biurku większych czy mniejszych rozmiarów osłami, czym bez wątpienia trafił w samo sedno rzeczy. Józef tam ten Stalin ponad wszelką wątpliwość jest najznaczniejszym pomiędzy nimi, to mogę zupełnie otwarcie potwierdzić z tym jednak zastrzeżeniem, że jego strategia jest całkiem krótka i prosta. Szałem tak rozwiązuje się przecież na ogół lwią część problemu dowodzenia ludźmi. Temu porachunkowi z tak zwanymi wodzami demokracji przeciwstawił marszałek Rzeszy charakter Rzeszy Führera. Wskazał on na to, że już przez lata całe przeciwnicy Niemiec puszczali w świat najdziksze brednie. Po tamtej stronie jednak wiedzą o tym bardzo dobrze i tylko geniuszowi i sile Führera należy zawdzięczać to, iż armia niemiecka była w stanie dokonać tak potężnych czynów. Przeciwnicy Niemiec wiedzą dokładnie, że Führer był właśnie tym, który niezmordowanie rozbudowywał niemiecką siłę zbrojną, który kazał sobie osobiście przedstawiać rysunki konstrukcyjne każdego działa, każdego okrętu, że on był tym, który polecił przeprowadzenie zmian i na podstawie swych daleko sięgających osobistych doświadczeń ukuł oręż niemiecki. Wiedzą również, że wielkie te strategiczne plany i rozkazy dawane były przez Führera.



STALINGRAD

DOKOŃCZENIE MOWY MARSZ. GOERINGA NA STRONIE 4.

„To, co mamy, trzymamy mocno"

Marszałek Rommel na temat walk w Afryce

BERLIN, 6. 10. — Generalny marszałek polny Rommel, dowódca



korpusu niemieckiego w Afryce oraz jeden z najsławniejszych generałów niemieckich doby obecnej zarówno w kraju. jak i za granicą, przez kilka dni przebywał w Berlinie i uczestniczył w zebraniu, na którym Führer wygłosił swą ostatnią mowę. Gdy zauważono obecność marszałka Rommla, zgotowano mu serdeczne owacje. Na zaproszenie ministra Rzeszy dra Goebbelsa, w którego domu był gościem na czas swego krótkiego pobytu w Berlinie, przyjął w sobotę szereg najwięcej znanych przedstawicieli prasy niemieckiej oraz zagranicznej, przebywających obecnie w Berlinie.

Po powitaniu, wygłoszonym w bardzo serdecznych słowach przez ministra Rzeszy dra Goebbelsa, marszałek Rommel wygłosił krótkie przemówienie, w którym m. in. oświadczył: „Panowie zrozumieją, iż mogę mówić tylko o tym, co należy do przeszłości. Co przyszłość przyniesie, to nie może być przedmiotem naszej dyskusji. Walkę w Afryce prowadziliśmy wśród bardzo trudnych warunków, ramię przy ramieniu z naszym sprzymierzeńcem włoskim. Z dumą mogę oświadczyć, iż umieliśmy odebrać Anglikom pozycje, jakie zdobyli oni już w rejonie Morza Śródziemnego. Dwukrotnie udało się im już dotrzeć do Cyrenaiki. Lecz dzięki waleczności naszych wojsk w zaciętych zmaganiach pokonaliśmy ich, mimo że nasze siły wojskowe niejednokrotnie liczebnie były o wiele słabsze. Lecz wartość moralna naszych wojsk i naszego dowództwa zapewniła nam zwycięstwo.

Kiedy później historia odtwarzać będzie dzieje tych wypadków, to świat dowie się ze zdziwieniem, jak nikłymi siłami udało się nam Anglików pobić i odrzucić daleko poza granice Egiptu. Dzisiaj stoimy w odległości 100 km od Aleksandrii. W rękach naszych znajduje się brama Egiptu, przy czym i w tym wypadku zamiarem naszym jest działanie. Nie poszliśmy tam dotąd po to, aby się znów pozwolić odrzucić. To co mamy, trzymamy mocno. Kiedy niedawno składałem Mussoliniemu sprawę z sytuacji w Afryce Północnej, mogłem mu oświadczyć ku mej radości, iż współdziałanie pomiędzy niemieckimi i włoskimi wojskowymi placówkami dowódczymi jest pod każdym względem wzorowe.

Walka w Afryce z miesiąca na miesiąc stawała się twardszą, lecz również wojska nasze zahartowały swe cechy naturalne. Zwłaszcza stosunki klimatyczne są trudne, lecz nie tak trudne, abyśmy my Niemcy z dalekiej Północy, nie mogli się do nich przyzwyczaić. Przestrzenie przez nas przebyte są bardzo duże. Znajdujemy się dzisiaj w odległości 2300 km od Trypolisu. Po przeniesieniu tego na mapę europejską, odległość taka wydaje się nieskończoną. O życiu na pustyni już mówiłem. Jest ono twarde dla naszego żołnierza Widzi on tylko piasek, żyje stale pod promieniami słońca, przy czym bardzo dają mu się we znaki muchy. Lecz walczy on zacięcie, zażarcie i dzielnie, tak jak się tego po nim spodziewaliśmy".

Po tych ogólnych wywodach generalny marszałek polny udzielił, zgromadzonym dziennikarzom jeszcze sposobności do stawiania mu pytań. Na pytanie o wartość amerykańskiego materiału wojennego w Afryce Północnej, generalny marszałek polny Rommel odpowiedział: „W ostatniej bitwie poznaliśmy w większych ilościach amerykański materiał wojenny, w tym również „Pilota". Już podczas dawniejszych walk spotkaliśmy się z czołgami amerykańskimi, które jednakowoż nie posiadały żadnego istotnego znaczenia. Zarówno konstrukcja jak i opancerzenie było złe, tak iż mowy być nie może o jego przydatności.

Nowe czołgi amerykańskie, na które natknęliśmy się, są już znacznie lepszymi środkami bojowymi. Lecz znajdują się one już wszystkie poza naszym frontem. Również „Pilot" padł ofiarą naszych grenadierów broni pancernej, obrony przeciwpancernej i artylerii przeciwlotniczej! Sądzę, iż od lipca zniszczyliśmy 2500 czołgów.

Na pytanie co do doświadczeń, poczynionych z Anglikami odnośnie do ich metod walki na pustyni, generalny marszałek polny Rommel odpowiedział: „Anglicy wyrobili sobie mniemanie, że są jedynymi dobrymi żołnierzami na terenie afrykańskim. Niewątpliwie w swoim czasie mieli oni więcej doświadczenia niż my. Ale już po pierwszych zbrojnych starciach z nimi okazało się, że wojska niemieckie wcale im nie ustępują i że z powodzeniem mogą bez zastrzeżeń podejmować z nimi walkę. Anglicy mają przy tym do swej dyspozycji całkiem inne możliwości, ponieważ posługują się licznymi obcymi ludami, jak Maorysami, łowcami skalpów itd. To prowadzi do niehonorowych metod walki. Przeciwko temu trzeba zareagować odpowiednimi zarządzeniami. My oczywiście wolimy honorowe metody prowadzenia walki. W porównaniu z tymi prymitywnymi ludami, Anglik jako żołnierz nie jest na ogół tak zupełnie nie fair.

Minister Rzeszy dr. Goebbels zadał pytanie: „Panie generalny marszałku polny, wśród narodu niemieckiego panuje zaniepokojenie, ponieważ wystawia pan swoje życie zanadto na niebezpieczeństwo i zbyt silnie wysuwa się naprzód. Jak się ta sprawa naprawdę przedstawia?"

Generalny marszałek polny Rommel odpowiedział: „Mogę panów zapewnić, że nie czynię tego w sposób przekraczający konieczną miarę. Dotychczas jednak sytuacja w Afryce przedstawiała się tak, że dowodzenie od strony zaplecza nie było możliwe. Poza tym należy wziąć pod uwagę, że na polu walki niebezpieczeństwo istnieje na każdym miejscu. Ja zawsze starałem się o to, aby być tam, gdzie dzieje się coś ważnego. Tylko w ten sposób mogę podejmować błyskawiczne decyzje. W takich wypadkach bezwarunkowo trzeba być na miejscu. Niejednokrotnie nawet sekundy mogą mieć rozstrzygające znaczenie".

Dr. Goebbels: „Czy osobiście wszedł pan już w bliższy kontakt z Anglikami?"

Generalny marszałek polny Rommel: „Raz w przejeździe zwiedziłem szpital angielski. (Wesołość). Naprawdę, nie ma potrzeby niepokoić się o moją osobę. Ja się już mam na baczności".

Dr. Goebbels: „Panie generalny marszałku polny, aliancka zagranica chwali się, że posiada wiadomości o wszelkich możliwych chorobach, jakie panu się przypisuje. Jak ta sprawa wygląda naprawdę?"

Generalny marszałek polny Rommel: „Moje zdrowie jest znakomite. Mogę zapewnić, że zawsze jestem na posterunku, ilekroć zachodzi tego konieczność".

Minister Rzeszy dr. Goebbels zakończył to niesłychanie interesujące i sensacyjne spotkanie, wyrażając generalnemu marszałkowi polnemu Rommlowi szczere i serdeczne życzenia na przyszłość.

Po mowie Führera

(S) Jest tajemnicą Poliszynela, że żaden głos na kuli ziemskiej nie posiada takiej wagi co Adolfa Hitlera. Od szeregu lat już świat przywykł do tego, że mowy Führera stanowią wydarzenie polityczne wyjątkowego autoramentu nie tylko dlatego, iż w jego dłoniach spoczywa nieprzerwanie wszelka inicjatywa działania i ciężar decydujących rozstrzygnięć, ale też wobec bezprzykładnego w dziejach zjawiska, że nikt — wróg czy przyjaciel, chętnie czy niechętnie — nie może uchylić się od poważniejszego ustosunkowania się do jego słów. Choćby agitacja aliantów stawała na głowie, by zlekceważyć pozornie wywody Führera i odwrócić od nich za wszelką cenę uwagę, nie zdoła odmienić faktu, że n. p. audytorium w Izbie Gmin podczas przemówień Churchilla bezceremonialnie wchodzi i wychodzi ze sali, gdy głos Adolfa Hitlera skupia cały świat w najwyższym napięciu przy głośnikach.

Wprawdzie w Londynie oświadczono, jak donoszą ze Szkokholmu, że mowa Führera nie interesuje Anglii, ale pomimo to, jak to wynika ze sprawozdań neutralnych korespondentów w Anglii, była ona przez szereg dni stałym tematem rozległych rozważań prasy. W londyńskich audycjach przeznaczonych dla zagranicy robi się rozpaczliwe wysiłki, by o ile możności osłabić wrażenie słów Hitlera na kraje neutralne. Strony neutralne oświadczają, że Hitler w swej mowie dotknął wielu czułych punktów państw zachodnich i wypowiedział myśli, które także dla niektórych Anglików i Amerykanów są przedmiotem dociekań. Fakt ten przyczyni się do tego, że ze stanowiska rządu angielskiego mowa Führera jest tym „niebezpieczniejszą".

W pierwszym rzędzie wzbudziło wielką uwagę w samej Anglii oświadczenie Führera, że nadejdzie pewnego dnia godzina odwetu za obecne brytyjskie ataki na miasta niemieckie, mające na celu sterorryzowanie ludności, i że koniec będzie dla Anglii o wiele straszniejszy aniżeli był początek.

Także i komentator radiowy Mc Geachy ostrzega wyraźnie w swoich wywodach przed bagatelizowaniem mowy Führera. Każdą mowę Hitlera należy brać poważnie, a ostatnia nie stanowi pod tym względem wyjątku. Reasumując to wszystko, trzeba dojść do wniosku, że także i w pewnych kołach angielskich zaczyna brać przewagę pogląd, że po słowach Hitlera prędzej czy później zwykle następują czyny, i że skutki tych czynów poczuje Anglia bardzo dotkliwie.

„New York Tribune" jest mocno zaniepokojony, jak to wynika z artykułu wstępnego o mowie Führera, komentarzami londyńskimi i amerykańskimi, które usiłują dopatrzeć się w mowie Führera rzekomych odznak słabości. Jeżeli Hitler wylicza ogromne ilości surowców i przemysłowe centra, które zdobył, to powołuje się on przy tym — pisze wymieniony dziennik — „niestety" na nagie fakty. Jeżeli z sarkastycznym szyderstwem mówi o drugim froncie, to opiera się on przy tym także na fakcie, że drugi front dotychczas jeszcze wcale nie został stworzony. W końcu wypowiada „New York Herald Tribune" przestrogę, oświadczając, że „do tego czasu Hitler wojnę wygrał. O ile nie nauczymy się rozumieć duchowego nastawienia naszego wroga, to zanosi się na to, że i nadal wojnę przegrywać będziemy".

Niezwykłe sensacyjna forma, w jakiej prasa portugalska podała mowę Führera, oraz rozpowszechnienie jej przez radio przyczyniły się do tego, że w przeciwieństwie do zwykłej metody prasy portugalskiej wstrzymywania się — o ile możności — od własnych komentarzy do mów szefów państw zagranicznych, najbliższe już wydania wieczorne dzienników przyniosły na naczelnych miejscach swe komentarze. W związku z mową Führera przynosi „Diario de Lizboa" na czołowym miejscu publikację na temat generalicji niemieckich sił zbrojnych, zaopatrzoną w portrety najbardziej znanych dowódców niemieckich.

Prasa hiszpańska wyraża szczególną radość narodu hiszpańskiego z powodu wzmianki o wyczynach „błękitnej dywizji". Dziennik „ABC" podkreśla, że słowa Führera przepełnione są pewnością zwycięstwa po twardej walce.

„Allgemon Handelsbladet" pisze: „Spokój i zaufanie w swe siły stanowiły najważniejsze cechy tej mowy". „De Telegraf" podkreśla korzystny krok naprzód, jaki uzyskały Niemcy wobec aliantów. Akcję niemieckiej pomocy zimowej nazywa dziennik największą organizacją społeczną.

Niezwykle serdeczne echa wzbudziła mowa Führera w państwach sprzymierzonych. I tak donoszą z Rzymu:

„Adolf Hitler wygłosił do swego narodu przemówienie, celem złożenia mu trzeźwego, ale dokładnego sprawozdania na temat tego, czego już dokonano i co jeszcze pozostaje do wykonania", pisze na marginesie mowy Führera „Lavoro Fascistą". „Führer był w możności zakomunikować rzeczowe zestawienia osiągniętych już rezultatów".

„Mowa Führera — tak podkreśla turyńska „Stampa" — jest dokumentem wiary i pewności zwycięstwa. Czas jest dzisiaj tym czynnikiem, który pracuje na korzyść Niemiec i ich sprzymierzeńców".

HELSINKI: „Kauppalrhati" podkreśla cele gospodarcze na Wschodzie przytoczone z naciskiem przez Führera. Rozsądne wyzyskanie bogatych skarbów naturalnych, znajdujących się na tych terenach oznaczać będzie zwrot w całej gospodarce europejskiej.

BUDAPESZT: Zgromadzenie w Pałacu Sportowym było wymowną manifestacją i wyraźnym dowodem faktu, że zdecydowana postawa narodu niemieckiego u progu czwartego roku wojny opiera się na silniejszych fundamentach niż kiedykolwiek przedtem.

BUKARESZT: „W mowie Führera — pisze „Porunca Fremi" — znajdujemy tę pełną świeżości werwę i ten sam rozmach bojowy, jaki panuje na polach bitew, w obecnych dramatycznych, przełomowych godzinach". — „Timpul" zaś oświadcza: „Żadna potęga na świecie nie będzie w stanie złamać Niemiec i ich sprzymierzeńców".

SOFIA: „Slovo" oświadcza, że Bułgaria zawsze oczekuje przemówień Führera z wielkiem zaciekawieniem. Mowy te pozostawiają zawsze głębokie wrażenie ze względu na cechującą je jasność i szczerość.

TOKIO: „Yomiuri Hoczi" określa mowę Führera w Pałacu Sportowym jako „niesłychanie pełną wrażeń". Pomimo świetnych początkowych sukcesów w walce przeciwko aliantom Niemcy nigdy nie lekceważyły swoich zadań, wprost przeciwnie skoncentrowały one wszystkie swoje siły w chwili, kiedy z wybuchem wojny ze Związkiem Sowietów ciężar się spotęgował, a według słów Führera — ostatnia zima przyniosła z sobą wiele trudności. Sytuacja wojenna kształtuje się niezwykle zadowalająco. Bez względu na czas trwania wojny nic nie będzie w stanie osłabić pozycyj Niemiec. Führer oświadczył — kończy dziennik swoje wywody, że wskutek przystąpienia Japonii do wojny, sytuacja sprzymierzonych stała się jeszcze korzystniejsza. Wobec tego wynik wojny jest jasny i logiczny.

Również prasa mandżurska podaje do wiadomości mowę Führera na czołowych miejscach pod wielkimi nagłówkami, jak np. „mocarstwa osi są nie do pokonania".

Szczotką ryżową

Lepiej się powiesić!



„Członkowie rządu angielskiego stale twierdzą, że alianci muszą wyjść z obecnej wojny zwycięsko" — oświadczył w przemówieniu poseł Labour Party Shinwell. Brytyjska opinia publiczna nie uważa jednak tej przepowiedni za stuprocentowo pewną, wyrażając raczej pogląd, że przypomina ona mgliste przepowiednie Pytii. Jednakowoż ta sama opinia Wielkiej Brytanii wychodzi z założenia, że obecny premier jest nie do zastąpienia.

Na to mister Shinwell słusznie się oburzył: „Jak to — powiada — czy jest możliwym byśmy spadli do tak smutnego poziomu, by uwierzyć, że w kraju jest tylko jeden człowiek posiadający zdolności do przewodniczenia rządowi, w kraju, który posiada tylu zdolnych polityków?"

Mówca ubrawszy się w pozę proroka powiedział następnie: „Obecny premier, a nawet cały rząd w swoim dzisiejszym składzie, jest czymś, co można śmiało zastąpić. Kto reprezentuje odmienny pogląd, ten jest ofiara mitu istniejącego dookoła osoby Churchilla, a będącego w rzeczywistości dla kraju niebezpieczeństwem, za który Wielka Brytania w swoim czasie będzie musiała jeszcze drogo zapłacić. Jeśliby taki pogląd miał być ogólny, to wówczas lepiej się powiesić!

Mr. Shinwell nie powiesił się jednak dotychczas.

Widocznie więc są w Anglii jeszcze ludzie, którzy mimo „Times'a" etc. podzielają jego zdanie

Lord

W kilku wierszach

— Ministerstwo marynarki w Brazylii wypożyczyło 500 ton benzyny od towarzystwa Standard Oil celem przynajmniej częściowego utrzymania ruchu transportowego w stolicy związkowej.

— W Szanghaju rozpoczęto w nocy na czwartek ćwiczenia w zaciemnianiu wyznaczone na 10 dni.

— Według komunikatu radiowego z Monte Video minister spraw zagranicznych Urugwaju Guani, wniósł prośbę o dymisję. Guani, który kandydować będzie jako przewodniczący przy wyborach na prezydenta, mających się odbyć w listopadzie, ma zamiar poświęcić się kampanii wyborczej.

— Prezydent Roosevelt mianował Georga Wadswertha, generalnym konsulem USA i dyplomatycznym przedstawicielem przy rządach dla Libanu w Beirucie i dla Syrii w Damaszku.

— Przebywająca obecnie w Berlinie delegacja narodowego rzemiosła hiszpańskiego przyjęta została przez ministra gospodarki Rzeszy Funka, celem towarzyskiej wymiany zdań o sprawach rzemiosła europejskiego w czasie wojny i po wojnie.

— Samolot transportowy armii amerykańskiej, jak donosi Reuter z Ponce w Portorico, spadł we czwartek na ziemię w pobliżu Crecovis. Wszystkie 29 osób, znajdujące się w samolocie miały ponieść w tej katastrofie śmierć.

— W Gibraltarze ponownie wydarzyła się katastrofa lotnicza. Dwumotorowy bombowiec angielski tuż po wystartowaniu runął na ziemię z 20 metrowej wysokości. Eksplozja, która wybuchła skutkiem uderzenia aparatu o ziemię, spowodowała pożar zbiornika z materiałami pędnymi, przy czym dwie osoby znajdujące się w samolocie poniosły śmierć, a dwóch żołnierzy zostało ciężko rannych.

„Führer zadecyduje, czy nad Europą zapanuje żydostwo czy narody aryjskie"

Dokończenie mowy marsz. Goeringa w dniu dożynek niemieckich

Mimo to naturalnie starają się przeciwnicy Niemiec zaprzeczyć wobec Boga i świata. Mówi się nasamprzód, że generałowie oponują przeciwko Führerowi, że generałowie nie uważają tego za stosowne, aby armia niemiecka pozostała w czasie zimy w Rosji. Mówi się, że generałowie są za pokojem, że generałowie czynią to i owo. Oto sposób, jak mały Moryc wyobraża sobie sposób prowadzenia przez nas wojny. A czyżby miał naprawdę wierzyć w to, że my dysponujemy jakimś parlamentem generałów, gdzie dyskutują i głosują nad tym co każdy z nich uważa za stosowne względnie za niestosowne, a gdzie w końcu — jak to zawsze bywa w parlamentach — niczego się nie dokonuje, ponieważ nikt by nie chciał obarczyć się odpowiedzialnością?

Ciekaw jestem jak to sobie wyobrażają tamci panowie. Wprawdzie mają po tamtej stronie „dzielnych generałów", którzy mieli za zadanie zwalczenie nas. Do nich należał „generał Zima", „generał Lato", „generał Bałagan", „generał Pustynia", „generał Kaukaz", „generał Głód" i t. p. O ile jednak chodzi o generałów Czas i Przestrzeń, to ci przeszli na naszą stronę. W takich oto ramach mieszczą się wyobrażenia ludzi o naszych sposobach prowadzenia wojny. Ja mógłbym jednak powiedzieć o tym słów parę jeszcze, a sądzę, że jestem do tego upoważniony.

Otóż n. p. pewnego dnia, w pewnych piśmidłach brukowych w krajach alianckich występują nagle nazwiska pewnych ludzi na bliższym lub na dalszym planie, w cieniu lub w półcieniu, i nareszcie w ciemności. Ludzie ci wygrywali wszystkie bitwy, wykonywali całokształt olbrzymich prac, i o tym wszystkim referowali Führerowi. Tenże z tej całej historii ani słowa nie rozumie, a wszędzie tam, gdzie podjął się inicjatywy, wszędzie kończyło się niedobrze. Tak to przedstawiają.

Mówią w takich wypadkach, że Führer nie ma zielonego pojęcia, że wszelkie sprawy załatwia szef sztabu generalnego względnie sztab generalny. Tak, to prawda, że tu się dużo rzeczy zmieniło. O sztabie generalnym notuje się dużo fałszywych wyobrażeń. Sztab generalny jest zbiorowiskiem szczególnie uzdolnionych oficerów, którzy w charakterze pracowników pomocniczych mają być do dyspozycji odpowiedzialnych dowódców wojskowych. Podczas wojen 1864, 1866 i 1870/71 na czele armii znajdował się stary cesarz, który jednak zdając sobie jasno sprawę ze swych zdolności nie wtrącał się do planów strategicznych. Dlatego powierzył dowództwo najzdolniejszemu ze swych generałów. Tenże został mianowany szefem sztabu generalnemo, prowadząc jako taki armię swą do zwycięstwa. Potem nastąpiły niejednokrotnie zmiany na stanowisku szefa sztabu generalnego i zależnie od znaczenia osobistego dany szef sztabu generalnego odgrywał mniejszą lub większą rolę.

Dzisiaj, dzięki Bogu, Niemcy posiadają cały szereg znakomitych generałów i dowódców. Takich natomiast, którzy nie dorośli do swych zadań, albo nie odznaczyli się wymaganym hartem i siłą, przenieśliśmy do innych obowiązków, lub też zluzowaliśmy ich. Wojna jest bowiem jedynym wielkim egzaminem i docenia tylko najlepszych. Dopiero w czasie wojny objawiają się właściwości prawdziwego wodza w całej pełni. Ponieważ i tu podstawą oceny naszej jest to, co kto potrafi, dlatego nie decyduje już ani szarża, ani stan, ani wykształcenie, ani urodzenie, ani wiek, ale tylko i wyłącznie przydatność pod względem hartu ducha, oraz pewność w wykonywaniu funkcji dowódcy wojskowego.

W ten więc sposób i młody człowiek szybko może się wspinać po szczeblach hierarchii wojskowej, jeżeli tylko posiada odpowiednie do tego zdolności. Wśród lotników niemieckich znajdują się ludzie, którzy dopiero co stali się pełnoletnimi, ale są to przecież bohaterowie, którzy tylu a tylu przeciwników zestrzelili. Wojna naprawdę wybiera tylko najlepszych. Nadaje ona właściwą ocenę i łatwo wówczas zauważyć: jeden coś wart, a więc zostanie na swym stanowisku, drugi tego wszystkiego nie potrafi tak zupełnie dobrze, a więc otrzymuje zadanie mniej ważne, a trzeci znów w ogóle nie potrafi niczego zrozumieć, więc tego posyła się do domu.

A teraz pomówmy o „rozstrzelanych generałach". Niedawno temu powiedział już min. dr. Goebbels, że żaden z nich nie został rozstrzelany. A ja również ze swojej strony nie chciałbym pozostawić żadnych wątpliwości co do tego. Naprawdę nie rozstrzelano nikogo z generałów. Ale bynajmniej nie dlatego, ponieważ nie rozstrzeliwuje się żadnego generała! Jeżeli dzisiaj jest ktoś tchórzem i opuszcza oddział, do którego należy, to rozstrzeliwuje się go. Jeżeli ktoś jest tchórzem, to pozostanie nim, a tchórzliwy żołnierz nie ma nic do szukania w wojsku i trzeba go czym prędzej wydalić, ażeby nie zaraził innych.

Nadszedł czas, ażeby nareszcie przeciwnicy nasi mogli zdać sobie sprawę dlaczego tak biliśmy ich na wszystkich polach bitew. Powinniśmy choć raz przypatrzyć się temu niezwykłemu stosunkowi panującemu pomiędzy oficerami niemieckimi a ich podkomendnymi.

Jak już powiedziałem — dodał marszałek Goering — przebywałem w towarzystwie Führera w godzinach szczęśliwych i zwycięskich, ale także i w godzinach ciężkich trosk. Było to dla mnie czymś wprost cudownym, że tu przytoczę jeden tylko przykład, gdy obok Führera danem mi było przeżyć zakończenie zwycięskiej kampanii przeciw Francji. Byłem obecny kiedy Führer rozpatrywał ową kampanię w gabinecie kancelarii Rzeszy wraz z dowódcami i generałami. Widziałem jak udziela wskazówek i wytycznych, przewidując dokładnie jak każdy z korpusów i każda z armii miała się posuwać, jak przewidywał gdzie ma nastąpić przerwanie frontu francuskiego, gdzie dywizje pancerne stworzą wyłomy linijowe. Wszystko to wyjaśnił głębokimi swoimi pomysłami i właściwym sobie geniuszem. Jako żołnierze mieliśmy możność przeżywania tego jak z niesłychaną wprost dokładnością odbyła się ta kampania. Wszystko co się wtenczas stało, przebicie frontu francuskiego pod Sedanem, podobnie jak i odcięcie kierunku linii Maginota, przebicie się wojsk pancernych, połączenia 10 dywizyj pancernych, marszu na wybrzeże Kanału La Manche, obejście Anglików, rozproszenie francuskiej armii północnej, — to wszystko przewidział Führer w kancelarii Rzeszy, a wszystko to spełniło się programowo.

Podobnie działo się również w czasie wszystkich innych dotychczasowych innych kampanii. Aż potem przyszła pewnego dnia zima ubiegłego roku, rzucająca się niespodziewanie na nasze wojska swym trzaskającym mrozem. Były to ciężkie chwile pełne napięcia. Teraz znów Führer działa w sposób tak zdecydowany i tak jasny, że należy to uznać za rzecz prawie że nadludzką. A jeśli dziś wojska niemieckie znajdują się kilka tysięcy km w głębi Rosji, jeśli miały one znów dość siły aby przeprowadzić na wiosnę jedną z najbardziej zwycięskich ofensyw, to wówczas jeden tylko człowiek utrzymał je w swym ręku — Führer.

I także w tym roku przyjdzie niebawem nowa zima. Nowa rosyjska zima. Także i ona bynajmniej nie będzie lekką i przyniesie ze sobą wiele trudów. Ale tym razem Niemcy są przygotowane. Widzę już jak wygląda taka zima na modę rosyjską. W tym roku więc przepędzimy ją łatwiej. Bolszewicy zeszłego roku na skutek ciągłych ataków zimowych ponieśli tak olbrzymie straty, jakie trudno sobie wyobrazić. Wciąż od nowa usiłowali oni nacierać, bez przerwy atakowali, stale przypuszczali szturm, ale gdzie to uzyskał Moskal choćby jeden tylko i to jeden jedyny raz jakikolwiek sukces o skromnych taktycznych, nie mówiąc już o strategicznych rozmiarach. A cóż to znaczy opuszczać dzisiaj wioski w Rosji i potem znowu je zdobywać? Gdy rosyjski komunikat podaje, że odbito Niemcom 130 wiosek, to warto obejrzeć choć raz te wstrętne dziury, które dziś i tak już więcej nie istnieją. Wieś taka składa się obecnie z jednego lub drugiego osamotnionego komina i na tym koniec. Reszty w ogóle już nie ma. Chodzi więc zawsze o to, aby utrzymać w swym ręku to, co jest rzeczą decydującą. Chodzi o to, aby tam pokazać się silnym, gdzie spoczywa punkt ciężkości. Niech bolszewicy atakują sobie na całym froncie, nam to nie nie szkodzi. Rozstrzygającym jest fakt, że będą oni pobici w punkcie najważniejszym, a co do tego to my decydujemy o punkcie ciężkości akcji, a nie bolszewicy. Inaczej dotąd nie było".

Marszałek Rzeszy zakończył swą mowę manifestacją wierności względem Führera, przy czym raz jeszcze w porywających słowach dał wyraz swemu przekonaniu, że w walce tej wynik zadecyduje o tym, czy nad Europą będzie panowało żydostwo, czy zamieszkałe tu z dawien dawna narody aryjskie.

Stalin: Przebicie się Niemców do Wołgi, jest straszliwym ciosem

GENEWA, 6. 10. — „Daily Express" publikuje wywody Willkie'go na temat jego rozmowy ze Stalinem. Chodzi tu o osobiste pismo Willkiego. W piśmie tym wyraża się on, że już na początku swej rozmowy ze Stalinem zrozumiał jasno, że tenże pojmował jego wizytę w Sowietach nie jako akt grzeczności, ale jako sposobność do obszernego wypowiedzenia się o wojnie i o tych problemach, którymi nie zajmują się sprzymierzone państwa tak w czasie wojny jak i podczas pokoju.

Stalin oświadczył mu otwarcie, że Niemcy przez swoje dotarcie do Wołgi zadały Sowietom straszliwy cios. Stalin skierował wówczas rozpaczliwy apel o natychmiastową pomoc do sprzymierzonych, by również i one możliwie jak najszybciej do najostateczniejszych możliwości zmobilizowały źródła swej potęgi wojskowej. Nadto prosił Stalin Willkiego, aby oświadczył Amerykanom, że Sowiety potrzebować mogą wszystko, cokolwiek wytwarza produkcja amerykańska. Sowiety będą w najwyższym stopniu wdzięczne za wszystko, co otrzymają.

Kierownik „Inturistu" w Sztokholmie aresztowany jako szpieg

SZTOKHOLM, 6. 10. — W związku z wielką organizacją szpiegowską, prowadzoną przez sowieckie biuro podróży Intourist w Sztokholmie, w sobotę — jak podaje „Dagens Nyheter" — pod zarzutem szpiegostwa aresztowano kierownika biura Intourist w Sztokholmie, Wasilego Sidorenkę, który już poprzednio został przytrzymany przez odnośne władze.

Rozprawa przeciwko szpiegowi sowieckiemu, jak również przeciwko osobom już poprzednio aresztowanym, rozpocznie się w dniu 7 października przed piątym wydziałem sądu miejskiego w Sztokholmie. Również już dawniej przytrzymany komunista szwedzki i sierżant szwedzkiej broni pancernej Tobiasz Frittjow Vallin, który przez bolszewików użyty był do celów szpiegowskich, aresztowany został w sobotę przez szefa södermanladzkiego pułku broni pancernej.

✝ Ś. p. **LUDWIK BRZEZINA** zaopatrzony Św. Sakramentami, zmarł 5. października, przeżywszy lat 74. Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę 7. b. m. o godz. 3 popołudniu z Anatomii przy ul. Piekarskiej l. 52, na cmentarz Łyczakowski, zapraszają Krewnych i Znajomych w smutku pogrążeni, Córki, synowie z rodziną. 10427.

Z DNIA

Dziennik Rozporządzeń dla Gen. Gub. Nr. 77 wydany dnia 23 września 1942 r. zawiera:

Zarządzenie o cenach za ziemniaki w roku gospodarczym 1942/43 — z daty 25. 8. 42; zarządzenie o kształtowaniu cen w rzemiośle modniarskim — z daty 10. 9. 42.

DZIŚ ZACIEMNIAMY:

Początek 19.21
Koniec 5.55

ALARM LOTNICZY. Zapowiedź: 3-minutowe przerywane brzmienie syren, równocześnie publiczne zapowiadanie przez głośnik. Odwołanie: 2-minutowe przeciągłe brzmienie syren i publiczne odwołanie przez głośnik.

Przyjmowanie uczniów do terminu

Przypominamy, że zgodnie z zarządzeniem przyjmowanie uczniów do terminu przez poszczególnych rzemieślników może się odbywać po otrzymaniu skierowania przez Urząd Pracy.

Przepis ten usuwa możliwość dowolnego przyjmowania uczniów oraz zatrudniania ich przez rzemieślników bez zgłoszenia.

Znalezione dokumenty

W posiadaniu Redakcji znajdują się dokumenty na nazwisko Schmied Debita Michael. Odebrać można w godz. 10—11, pokój 20, I piętro.

Groźne dla zdrowia komplikacje
spowodować może lekceważenie grypy

Pora „przejściowa“ sprzyja bardzo przeziębieniom, katarom, grypie, których to chorób łatwo można się nabawić zwłaszcza że zwiedzeni słoneczną pogodą nie stosujemy środków ostrożności, koniecznych o tej porze roku. Bo grypa nie potrzebuje słot i deszczów, by być groźną dla ludzi i zbierać wśród nich liczne ofiary. Tak na przykład tuż po wojnie, w roku 1918, grypa zebrała straszne żniwo, bo aż 15 milionów ofiar.

Jest to epidemia tym groźniejsza, że z jednej strony ludzie chorobę tę wręcz lekkomyślnie lekceważą lub niedoceniają, z drugiej strony — medycyna dokładnie nie zna zarazków grypy i skutecznie, w całym tego słowa znaczeniu, walczyć z nią na razie nie może.

A grypa, ta na pozór zdawałoby się niewinna choroba, z którą wielu ludzi potrafi pracować i chodzić, kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo w postaci grożących komplikacji. Są one przeważnie następstwami nieracjonalnego leczenia, nieumiejętnego zapobiegania, lekceważenia oraz źle przeprowadzonej rekonwalescencji. Również grypa zaniedbana, roznoszona przez ludzi chorych na osobniki zdrowe, będąc chorobą ogromnie zaraźliwą, szybko przybiera rozmiary epidemii. Komplikacjami stąd wypływającymi bywają najczęściej niebezpieczne powikłania płucne, zwłaszcza zaś zapalenie płuc, zaatakowanie serca, naczyń krwionośnych, narządów trawienia, a nawet układu nerwowego.

Dla ochrony przed grypą należy zwłaszcza w jej początkach po każdym powrocie do domu przed posiłkiem myć ręce wodą i mydłem. Jeżeli jest się zmuszonym przebywać w towarzystwie osoby chorej na grypę, należy zwracać uwagę, by plwocina chorego nie dostawała się do naszych ust, zawiera ona bowiem najgroźniejsze zarazki. Naturalnie wszelkie całowanie się jest wykluczone, jak również podawanie nawet ręki. Pamiętają wszyscy zapewne, jak popularne było przed wojną w okresie nasilenia grypy hasło: Ukłon zamiast podania ręki. Odpowiednie wywieszki przypominały o tej ostrożności wszystkim i wszędzie: w biurach, szkołach, miejscach publicznych.

Rozpoznać grypę można bardzo łatwo. Wybucha ona szybko, już w kilka godzin po wtargnięciu zarazków do organizmu. Daje ona znać o sobie silnym łamaniem w kościach. Towarzyszą temu zwykle dreszcze i temperatura, dochodząca niejednokrotnie do 40 stopni. Dalszymi objawami jest obłożony język, zupełny brak apetytu i migrena.

Gdy więc tylko te objawy zaobserwujemy u siebie lub u swego najbliższego otoczenia, należy zaraz zwrócić się do lekarza, bo im kto wcześniej zacznie się leczyć, tym prędzej wyzdrowieje i uchroni się przed groźnymi dla zdrowia następstwami zaniedbania. **St.**

Zarząd nieruchomościami i gruntami
używanymi w celach przemysłowych

Wyszło pierwsze zarządzenie do rozporządzenia o usunięciu bolszewickich form gospodarczych w dziedzinie zarządu nieruchomościami i gruntami używanymi w celach przemysłowych z dnia 27 lipca 1942 r.

W myśl tego zarządzenia wnioski o oddanie zarządu i używanie upaństwowionych i skolektywizowanych nieruchomości i gruntów używanych w celach przemysłowych należy składać u starosty powiatowego (starosty miejskiego).

Do wniosku należy załączyć wypełniony formularz, który można otrzymać u starosty powiatowego (starosty miejskiego) albo w podanych przez niego do wiadomości placówkach wydania.

Do wniosku należy dołączyć również oznaczone w formularzu dokumenty w języku niemieckim albo, jeżeli one nie są zredagowane w języku niemieckim, w języku polskim, ukraińskim lub rosyjskim wraz z tłumaczeniem uwierzytelnionym przez zaprzysiężonego tłumacza języka niemieckiego.

Organizowanie kursów i pomoc dla ogrodników
celem podniesienia stanu sadownictwa

Wojna oraz ciężkie ostatnie zimy spowodowały słabsze w tym roku zbiory owoców. Wprawdzie w Czortkowskiem, Kołomyjskiem i Tarnopolskiem, piękny urodzaj owoców będzie w stanie pokryć zapotrzebowanie pozostałych terenów, jednak troska odpowiednich czynników idzie w kierunku zwiększenia produkcji owoców.

W tym celu Oddział Ogrodniczy Izby Rolniczej prowadzi przez swoich powiatowych instruktorów akcję rozszerzania sadów przez sadzenie najmniej 50 sztuk drzew owocowych, przy czym producenci mają prawo do korzystania z subwencji w procencie 1/3 wartości od poniesionych kosztów. Producenci przedkładają Izbie Rolniczej rachunki zatwierdzone przez instruktorów powiatowych i na tej podstawie otrzymują zwrot 1/3-ciej kosztów poniesionych przy zakładaniu sadu.

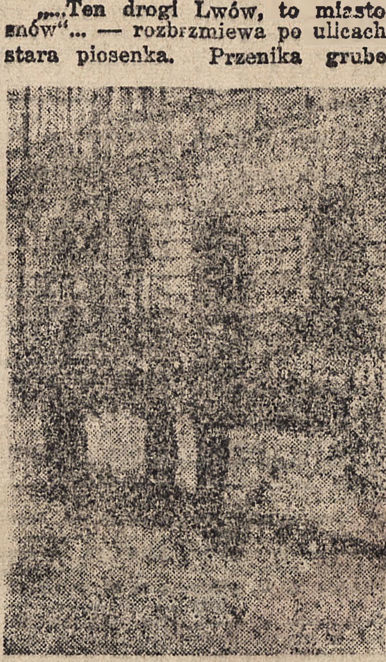
Równocześnie dla podniesienia stanu sadownictwa, jak również ulepszenia i rozszerzenia produkcji warzyw, Izba Rolnicza planuje zorganizowanie zimowych kursów dla szerszego ogółu celem przygotowania fachowych sił. Zachęcającym czynnikiem w tej akcji będą również ogródki konkursowe organizowane przez Oddział Ogrodnictwa łącznie z Oddziałem Gospodarstwa Domowego.

Oddział Ogrodniczy prowadzi kontrole gospodarstw warzywniczych i sadów udzielając fachowych wskazówek i rad. Aby uzyskać jak największą wydajność w zakresie warzywnictwa i sadownictwa, zorganizowano gospodarstwa, które mają służyć jako wzór dla ludności powiatu. Gospodarstwa te otrzymują z referatu Garten- und Weinbau w Dystrykcie (Abteilung Ernährung u. Landwirtschaft) przez Izbę Rolniczą pomoc w narzędziach oraz fachowe wskazówki.

Lwów à la minute

Ulica gra...

„...Ten drogi Lwów, to miasto snów“... — rozbrzmiewa po ulicach stara piosenka. Przenika grube



mury kamienic, obija się dalekim echem o bruki, wpada rytmem między tętniące kopyta końskie, przeleci roześmiana między snującymi się ludźmi, zaigra z jesiennym wiatrem — stara piosenka lwowska.

Jest ich troje. Posuwają się wolno środkiem ulicy w takt granej przez się melodii. Najwyższy z nich wtóruje niskim, miłym barytonem. Z trzaskiem otwierają się okna, wychylają się głowy. Zastyga nieruchomo stojący na dachu kominiarz, zasłuchany w słowa pieśni, milkną rozbawione dzieci... A oni grają...

Jakże dużo daje ci, przechodniu, skromna piosenka ulicznych grajków! Czy czujesz jak dziwnym echem obija się o uszy Twe? Czy czujesz, jak w Tobie się coś budzi, coś - szepcze, coś wspomina? Przez chwilę przenosi Cię w krainę młodzieńczych marzeń, rojeń, gdy beztroski, z uśmiechem na ustach wchodziłeś w życie. Udajesz, że to jest dla Ciebie obojętne, że nawet nie słyszysz co śpiewają. Dlaczego stajesz w takim razie? Dlaczego oglądasz się szukając wzrokiem grajków? Szukasz czegoś gorączkowo po kieszeniach, rzucasz grosz. Więc jednak nie jesteś obojętny, przechodniu. Płyną modne tanga i tęskne romanse. Miękko nuci męski głos. Zwiększa się grono słuchających. Padają datki. A oni grają, posuwając się ulicami aż nikną w bocznicy Starego Miasta, a z nimi milknie i ginie stara lwowska piosenka...

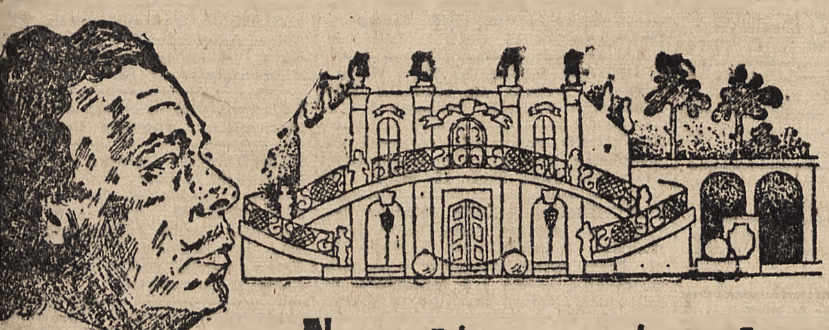
J. L.

Żelazo dla rolników i rękodzielników

Z postanowień dotyczących gospodarki żelazem i stalą (Dz. Rozp. dla Gen. Gub. Nr. 76 z r. 1942) wynika ważna informacja dla rolników i rękodzielników:

Przy pokrywaniu zapotrzebowania zakładów rolniczych i gospodarstw rolniczych w wyroby, które można nabyć tylko na podstawie karty premiowej, wchodzą w miejsce kuponów na żelazo w obrocie między handlarzami, ustanowionymi celem wykonania akcji ujęcia zbiorów a konsumentami rolniczymi, karty premiowe.

Zakłady rzemieślnicze winny, stosownie do wytycznych Grupy Rzemiosło w Grupie Głównej Gospodarka Przemysłowa i Ruch w Izbie Centralnej dla gospodarki ogólnej w Generalnym Gubernatorstwie, pokrywać swoje zapotrzebowanie na żelazo i stal dla robót reparacyjnych i remontowych z kart uprawniających do nabywania żelaza, pozostawionych im do dyspozycji przez grupę rzemiosło. Zleceniodawca winien oddać kupony na żelazo zakładowi rzemieślniczemu tylko wówczas, gdy placówka kontyngentowa jest właściwą dla zapotrzebowania na materiał reparacyjny i remontowy.



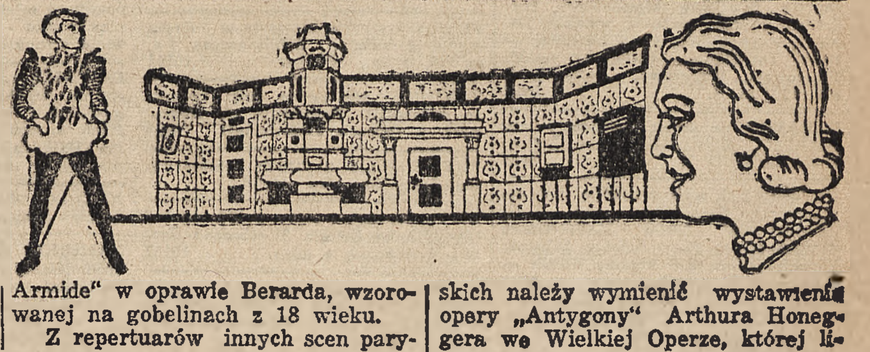
Nawrót repertuarów paryskich do tragedii klasycznej

Repertuar teatrów paryskich w nowym sezonie zdradza w stopniu wzrastającym tendencję, która zaznaczyła się już wkrótce po klęsce: nawrót od psychologicznej sztuki obyczajowej programów przedwojennych do tragedii klasycznej i komedii heroicznej, ulegając tym samym upodobaniom publiczności, które zaznaczyły się coraz wyraźniej już w minionym sezonie.

Comedie Francaise, której naczelnym zadaniem było zawsze pielęgnowanie dramatu klasycznego, przeżywa obecnie nową koniunkturę. Gdy „dom Moliera“ nawet jego komediami nie umiał przed wojną związać końca z końcem, wzrosły jego wpływy kasowe w ub. sezonie o dwa miliony franków. Druga scena rządowa, Odeon, porzuca chybione eksperymenty z nowymi autorami i powraca do starego repertuaru. Odrodzony zmysł pojmowania surowej wielkości losu nie zadowala się jednak powrotem do oklepanego, odkurzonego tylko stanu posiadania przeszłości, dążąc do reinkarnacji dawnych wzorów w nowych inscenizacjach i nowych obsadach przy współudziale malarzy nowoczesnych.

Comedie Francaise przygotowuje Racine'a „Phedre“ w nowej obsadzie, w dekoracjach i kostiumach Jeana Hugo. „Król Edyp“ Sofoklesa ma być wystawiony w nowym przekładzie Gabriela Boissy. Komedia Corneille'a „Le Menteur“ ma być wznowiona z okazji 300-nej rocznicy prapremiery bez skreśleń podobnie jak jego komedia heroiczna „Don Sanche d'Aragon, która od 1765 r. nie była grana w wydaniu oryginalnym. Z twórczości Moliere'a zawiera repertuar „Etourdi“, „Ecole des Femmes“ i „Bourgeois Gentilhomme“. „Hernani“ ma uczcić rocznicę Wiktora Hugo. W bieżącym repertuarze grają sztuki autorów takich jak Marivaux, Musset i Courteline. Poetów współczesnych reprezentuja Jean Girandoux („Le Cantique des Cantiques“), Paul Raynal („Le Maitre de son Coeur“ i zwłaszcza Paul Claudel („Soulier de Satin“).

Jako prapremierę przygotowuje Comedie Francaise sztukę o zagadkowym tytule „La Reine morte ou Comment on tue les femmes“, z którą Henry de Montherlant zadebiutował, w dekoracjach i kostiumach Rolanda Oudot. Utwór ten ma być grany również w Vichy i innych miastach niezajętej Francji. Jako dalszą prapremierę zapowiadają dramat Jeana Cocteau „Renaud et



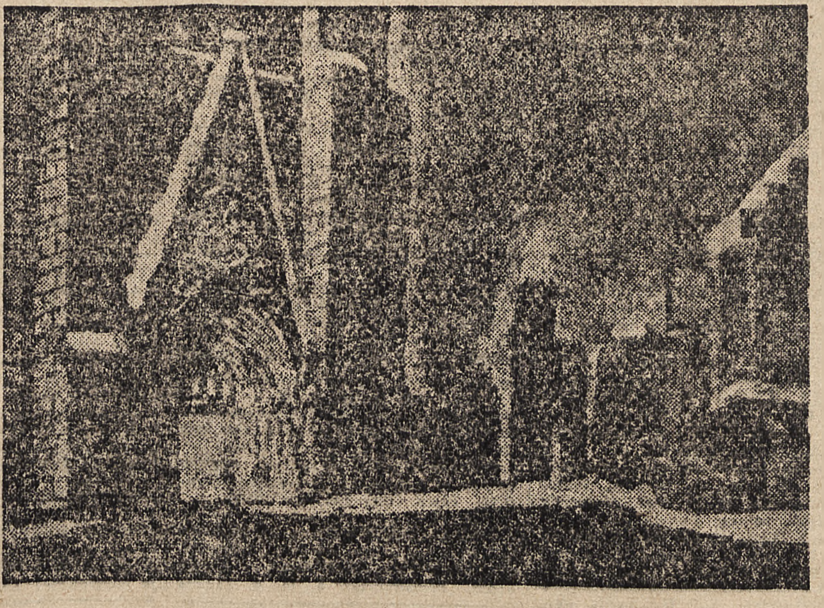
Armide“ w oprawie Berarda, wzorowanej na gobelinach z 18 wieku.

Z repertuarów innych scen paryskich należy wymienić wystawienie opery „Antygony“ Arthura Honeggera we Wielkiej Operze, której libretto opracował Jean Cocteau. Charles Dullin otwiera swój Theatre de la Cite utworem Anatole France'a „Crainquebille“ i zapowiada prapremierę sztuki Paul Morand'a „La Matrone d'Ephese“.

Z niemieckiego piśmiennictwa dramatycznego włączono do repertuaru czołowego francuskiego teatru rządowego całkowity przekład „Ifigenii w Taurydzie“ Pierre'a du Colombier, i scena ta zamierza również uczcić rocznicę Gerharta Hauptmanna wystawieniem jednego z jego dramatów. Już w sezonie ubiegłym grano na tej scenie Schillera „Intryga i miłość“, a w teatrze Odeon „Don Carlosa“.

Otwarta ostatnio w muzeum Galliera wystawa p. t. „Dwa lata odbudowy teatrów w Paryżu“ daje ciekawy pogląd na rozwój paryskiego życia teatralnego po katastrofie 1940 roku. Ogółem wystawiono dotąd 215 sztuk. O ile obroty kasowe wyrażały się jeszcze w lipcu 1940 r. skromną sumą 161.000 franków, wzrosły obecnie do przeciętnej kwoty 20 milionów franków miesięcznie.

Z. M.



Dekoracja do „Don Giovanni“ Mozarta we Wielkiej Operze paryskiej, pomysłu Jean'a Cocteau.

MYDŁO

na każdą ilość kartek S 88 za **wrzesień i październik**

wydaje

„CHEMPUNKT"

Zyblikiewicza 5. Tel. 263-66

Transporty samochodowe, kolejowe 3638

ładunki zbiorowe (drobnica) do Warszawy, Krakowa, na terenie całego Gubernatorstwa oraz Rzeszy — wszelkie przewozy miejscowe jak również przeprowadzki uskutecznia

A. Bieńkowski

Biuro Spedycyjno-Transportowe

Kraków, Adolf-Hitlerplatz 46 telefon 172-15

Lwów, 3-go Maja 5

Warszawa, Marszałkowska 102 (F-ma Wareks) tel. 266-99

PRZYBORY SZEWSKIE oraz **BARWNIKI do TKANIN**

poleca

B/H. OSIŃSKI I ZAZIRSKI

Warszawa, ulica Boduena 4

Oferty na żądanie. Wysyłamy za zaliczeniem.

POMOC LEKARSKA

Dr. MED. JÓZEF LANKOSZ, choroby kobiece, położnictwo. Lwów, ROMANOWICZA 16, I. p., tel. 279—42.

Dr. POŹNIAK JANINA specjalistka chorób wewnętrznych i nerwowych, ordynuje 3—5. Wyspiańskiego 29 — telefon 239—88. 10225

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH. — Naświetlania promieniami granicznymi Bucky'ego. Dr. K. Kanczyński, ulica Łozińskiego 5, II. p., Tel. 230—38.

Dr. RYCHLIK Władysław, ginekolog akuszer, ordynuje od 3—6, LWÓW SYKSTUSKA 53, I. P. 6796

Dr. T. LORENZ specjalista chor. nerek, pęcherza i dróg moczopłciowych od 4-6, Lwów, Kluszyńska 11/3. 8731

Dr. SKROWACZEWSKI ord. w chor. uszu, gardła, nosa, Zyblikiewicza 7.

ZAKŁAD dentystyczny Piekarska 3, czynny. 9872

POLECENIA GODNE FIRMY

GRZEBIENIE boczne damskie, gęste, rogowe, familijne, kieszonkowe, fryzjerskie, guziki perłowe, wstążki, koronki, duży wybór. Ceny hurtowe. — Dom Towarowo - Handlowy — M. Twarowski, Warszawa, Marszałkowska 120, m. 7. 8856

ZABAWKI na sezon jesienny poleca MARIAN KUKURUDZA — Lwów, KILIŃSKIEGO 1. 8940

PLUSKWY i inne robactwo domowe niszczymy doszczętnie gazem B—F „Gazochemia" Lwów, Hauptstrasse (Piłsudskiego) 21 — telefon 271—06. Uwaga! Gaz nie niszczy mebli — tkanin, farb, metali. 8892

ZEGARKI, budziki, najlepiej naprawia najstarsza aryjska firma JAN SELTENREICH, LWÓW — PLAC HALICKI 14. 8647

MIŁĄ niespodziankę dla naszych P. T. ODBIORCÓW stanowi CZEKOLADOL „EMPE" doskonały w smaku i aromacie 8943

NAPRAWY maszyn do szycia wszystkich systemów oraz dodatki do maszyn, poleca firma „JAN ŁOMAGA" Lwów, ul. Kołłątaja 3. 8999

UWAGA, TANIO! Makatki, obrusy papierowe, papier pakowy, materiały piśmienne, szpagat papierowy, Warszawa, ul. Świętokrzyska nr 39 — Antoni Ruzik 3812

KOSMETYKA firm: „SUNRISE" — „MARTIN" i „ORMIL" poleca odbiorcom we Lwowie i na prowincje B/H. WŁODZIMIERZA RUBLA — Lwów, Ossolińskich 10, II. piętro. — Telefon 128—22 4008

ELEKTROKUCHENKI, żelazka, naprawiamy, zmieniamy napięcie tanio, szybko i porządnie, b. Ekravox, ul. Sykstuska nr 32. 4011

PRZYBORY SZEWSKIE i RYMARSKIE poleca odbiorcom we Lwowie i na prowincje B/H. WŁODZIMIERZA RUBLA, Lwów, Ossolińskich nr 10, II. p., telefon 128—22. 3630

BATERIE OKRĄGŁE — JAN MALINOWSKI, Lwów, BATOREGO 6.

SALON KRAWIECKI MĘSKO—DAMSKI Andruś Stefan, zawiadamia, że wykonuje ubrania, kostiumy, płaszcze i futra wedle najnowszych fasonów, wykonuje szybko i solidnie. Lwów, ANDRUŚ STEFAN, ul. Małeckiego 8 parter ,w podwórzu, b. Zimorowicza.

KUPNO — SPRZEDAŻ

KUPIĘ SREBRO stołowe na 12 osób, srebrną tacę antyczną, ramy do obrazów Biedermayerowskie z wolemi oczkami, wielkość 42x58 cm. — lub większe. Zgłoszenia Gaz. Lw. 8112

FILATELIŚCI! Cennik - katalog 1943 znaczków polskich oraz Generalnego Gubernatorstwa, znacznie powiększony, czternaście fototablic z wspaniałymi fotografiamy znaczków, ukaże się w październiku. Nakład ograniczony. Przekazem 10.—, zaliczeniem 12 — Polski Dom Filatelistyczny — Warszawa. Marszałkowska 116. 8879

KUPIMY BLACHĘ nierdzewną kwaso - odporną. Blachę miedzianą każdej grubości. Oryginalne rury cynowe. Kotły, rezerwoary, miedziane — bernarkę. Szafę żelazną. Pośrednictwo płatne. Lwów, oferty Hauptstr. nr 8, m. 9. Telef. 214—80. 10319

KUPIĘ tapczan, biurko, szafę biblioteczną, stół, foteliki, orzech kaukaski, wszystko w bardzo porządnym stanie. Hauptstrasse 15, m. 6. 9889

SPRZEDAM buty z cholewami wysokie czarne, nowe nr 40. Zgłoszenia: ul. Tarnowskiego 16, m. 5, od godz. 7-mej wieczorem. 9980

WÓZEK dziecinny sportowy sprzedam. Żyżyńska 6, dozorca. 10010

STOŁECZEK metalowy składany — przenośny w torebce — kupię. — Zgł. G. L. 10011

FORTEPIAN czarny, krótki Małeckiego sprzedam. Stryjska 36, m. 8, godz. 12—14, 17—19. 10030

KUPIĘ boty — nr 37—38 oraz rajtki w dobrym stanie. Zgl. G. L. 10039

SPRZEDAM obraz konia arabskiego, długości 170, szerokości 125, w ramie 15 szer. Niemcewicza 44, I p., mieszkanie 9. 10042

ELEKTROKUCHENKI STANIAŁY. FACHOWE NAPRAWY. WSZELKIE ARTYKUŁY TECHNICZNE, ELEKTRYCZNE, DO SZYCIA: „TECHNO SERVICE" SYKSTUSKA 23, Lwów.

ZBIORY ZNACZKÓW, arkusze, bloki i t. p. kupuje BIURO FILATELISTYCZNE T. ZIELIŃSKI, LWÓW, ul. PIŁSUDSKIEGO nr 12. 10075

KUPIĘ KAJAK żaglowy. Zgłoszenia: Gaz. Lwow. 10083

SPRZEDAM nowe, ciemne palto zimowe na średniego. Oglądać Boczkowskiego 7, miesz. 8 od 4—5. 10084

GWOŹDZIE papowe w każdej ilości, kupię Zgłoszenia: Leona Sapiehy 43, mieszk. 5, lub telefon 125—86. 10165

FOTOAPARAT kliszowy 9 x 12 — 7, 4, 5, kondenzor 15 cm. kupię. Opis i cena do Gaz. Lw. 10176

SPRZEDAM eleganckie pantofelki brązowe szewro nowe. KUPIĘ zimowy płaszcz damski na średnią, pierzynę. Zyblikiewicza 24 10180

STATYW do aparatu niwelacyjnego w dobrym stanie, kupię. — Listy do Adm. Gaz. Lw. 10187

CYRKULARKĘ z motorem elektrycznym 110 v. w dobrym stanie kupię. Listy Gaz. Lw. 10188

FUTRO krymskie kloszowe w dobrym stanie sprzedam. Zyblikiewicza 5 a, m. 10, I. p., oficyny 10191

ZAKUPIĘ wyciągowe rolki (ewent. ze sznurami). Zgłoszenia ul. Koszarowa 2 (boczna Janowskiej). 10194

FRYZJERSKIE narzędzia męskie kupię. Listy Gaz. Lw 10158

DO sprzedania nowe rajtki do butów. Hauke Bosada 81 (boczna Jacka) 4 dzwonek z góry. 10197

WILLĘ - pensjonat w HREBENOWIE obok Skolego z dużym ogrodem okazyjnie sprzeda „TRANZAKCJA". Lwów, Długosza 1. 10238

POCZTOWE znaczki polskie, zagraniczne, wszelkie zbiory, arkusze, serie, masówkę, kupujemy stale. Oferty z cenami nadsyłać stale: Polski Dom Filatelistyczny, Warszawa — Marszałkowska 116 3880

AKCJE — LISTY ZASTAWNE — POŻYCZKI — kupię. Dobrocki, Warszawa, Alberta 12—9. 3897

CELTĘ możliwie największy wymiar dobry stan, zaraz kupimy. Zgłoszenia SOKOŁA 4, administrator 3973

GRAMOFONY, PŁYTY, igły, aparaty FOTOGRAFICZNE — przybory „FO-FO-RA", CHORĄŻCZYZNY 5.

AUTO osobowe Citroen w bardzo dobrym stanie, sprzedam korzystnie. — Listy Gaz. Lw. nr 3893

KUPIMY KAŻDĄ ILOŚĆ KASZTANÓW. Chem. Farmac. Fabryka „Henning - Laokoon" Lwów, Furgalskiego 6—8. Telefon 237—00. ▼

KUPIĘ agregator do 20 koni, motory elektryczne do 10 koni, maszyny do obróbki żelaza, drzewa, motor gazowy lub Diesla do 50 koni, maszyny walce i części do młyna. Zgłoszenia: ulica Wandy 8 9782

PROSTOWNIK do ładowania akumulatorów KUPRYTOWY 1—2 Amp. 4—6 Volt KUPIMY. Wiadomość ul. Sykstuska 32, warsztat. 4012

PIANINO KRZYŻOWE znakomite — SPRZEDAM. Piekarska 15, mieszk. 5.

PALTO zimowe czarne na średniego, Płaszcz damski czarny, nieskrojony, Lustro owalne duże sprzedam. Ulica Piekarska 18, mieszk. dziewięć. 10227

KUPUJEMY SREBRO, KRYSZTAŁY. JAN WOJTYCH, AKADEMICKA 8.

WÓZEK dziecinny głęboki do sprzedania. Podlewskiego 7, m. 3. Oglądać codziennie od godz. 5—6. 10022

SPRZEDAM ubranie granatowe w paski i trencz gabardynowy na wysokiego, sweter i płaszcz zimowy damski. Wszystko pierwszorzędne. — Zgłoszenia: Grochowska 58, m. 1. ▼

SPRZEDAM okazyjnie futro suslaki, pończochy, sukienkę, błam. Wiadomość: Snopkowska 16, m. 7. ▼

SPRZEDAM pantofelki brązowe 36, obcas francuski, lakiery męskie 41-42 pierwszorzędne, zarękawek czarny — lisa pięknego. Mickiewicza 26, m. 7, od 5 do 7. ▼

SPRZEDAM nowy damski sweter — biały szalik włóczkowy. Szewczenki nr 8, mieszkanie 8. ▼

SPRZEDAM PŁASZCZ zimowy granatowy, młodzieńczy, nie studencki. Wysokość średnia (170). Stan i gatunek b. dobry. Codziennie od godziny 15-tej. Modrzejewskiej 11 a, m 8.

SPRZEDAM krzyż żelazny na grób. ul. Bilińskich nr 26. ▼

SPRZEDAM pierzynę, poduszkę w dobrym stanie oraz płaszcz czarny — wateln. z selskin. nowy na szczupłą. Wiadomość z grzeczności: Akademicka 21, parter na prawo. ▼

SPRZEDAM dużą elegancką skórzaną walizkę. Stryjska 76, I. p., m. 2.

SPRZEDAM kołnierz z lisa niebieskiego, kołnierz skanki z zarękawkiem, męskie futro czarne podniszczone, ubranie ochronne, lustro, 2 kołdry brokat. Kupię poty zakopiańskie nr 88 Kasztelańska 8, m. 8 ▼

SPRZEDAM pierwszorzędne skrzypce koncertowe i szkolne. Teatyńska 7, m. 15, codziennie od godz. 16.30—17

SPRZEDAM aparat fotograficzny — marki „Agfa". Wiadomość: Wołyńska 8, mieszkanie 10 ▼

DO sprzedania sweterek, kołnierzyk z lisa, 2 płaszcze ciepłe i komplet letni, na średnią. Konopnickiej 6 — m. 4. Oglądać od 2—5 10064

PŁASZCZ damski wykwitny zimowy, ewent. podbity futrem, kupię. Supińskiego 25, m. 9. 10066

LOKALE

2 POKOJE, KUCHNIA, łazienka, gaz, gruntowny remont, meble do odstąpienia. Listy „Gaz. Lw." 10505

POSIADAM lokal, poszukuję koncesje modniarską. Listy G. L. 9168

PRZYJEZDNYM pokój wygodny — blisko Dworca. Jozafata 11, II. piętro tylko mieszkanie 7. 9391

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego, komfortowego, umeblowanego w śródmieściu, wejście z klatki, najchętniej garconierę umeblowaną możliwie z telefonem. Listy Gaz. Lw. 9972

POSZUKUJĘ pokoju z telefonem — okolica placu Bernardyńskiego. Listy Adm. Gaz. Lw. 10122

POSZUKUJĘ ładne jedno- lub dwupokojowe mieszkanie z gazem w dzielnicy polsko - ukr. Pośrednictwo sowicie wynagrodzę. Listy G. L. 10152

INŻYNIER, dobrze sytuowany materialnie, wynajmie pokój umeblowany możliwie z komfortem, na peryferiach miasta lub na ul. Potockiego, Na Bajkach i przyległych. Zgłoszenia telefon nr 125—86, od g. 12—3.

NOCLEGI dla PRZYJEZDNYCH — Lwów, Sobieskiego 26, m. 6, II. p.

ZAMIENIĘ pokój, kuchnię, gaz, w śródmieściu, na 2 pokoje, parter, albo jeden pokój, gaz, okolica Łyczaków. Listy Gaz. Lw. 10302:

DOJEŻDŻAJĄCY poszukuje skromnego pokoiku umeblowanego, wejście z klatki schodowej. Gaz. Lw. 10254:

PRZYJMĘ uczniów-nice na mieszkanie z utrzymaniem. Zamarstynów ul Stebelińskich 19 ▼

POKÓJ umeblowany do wynajęcia: Plac Prusa 9 m. 6. ▼

LEKARZ poszukuje umeblowanego pokoju z osobnem wejściem — lub z przedpokoju. Listy G. L. 10278

OKAZJA. Do wynajęcia zaraz dom, 8 ubikacyj, komórki, ogród, 2 parcele bezpłatnie na 2 lata. Zniesienie Wniebowstąpienie 19. 10280

ELEGANCKO umeblowany pokój z użyciem łazienki i gazu, poszukiwany dla Niemki. Zgłoszenia Toepfer, Kopernika 17, w podwórzu, tel. 114—65

NAUKA

SAMODZIELNEGO prowadzenia księgowości handlowej, przemysłowej, — przebitkowej — praktycznie, szybko naucza rutynowany buchalter-bilansista. Listy Gaz. Lw. nr 10142

UCZNIA (UCZENICĘ) z poleceniami rodziców, przyjmie do nauki pracownia krawiectwa damskiego — Dadej Józef. Bielowskiego 5, m. 4. 10192

KTO udzieli prywatnie lekcji języka angielskiego i niemieckiego. Listy do Adm. Gaz. Lw. 10298:

WOLNE POSADY

PALACZA do GAZOWEGO CENTR. OGRZEWANIA POSZUKUJE OD ZARAZ administracja gmachu, ulica SOKOŁA nr 4. 3972

KILKASET wyszkolonych mężczyzn zatrudniliśmy już we fabrykach Rzeszy a potrzebujemy nowych uczniów. Mężczyźni i chłopcy w wieku 17—45 lat, którzy mają ochotę przeszkolić się w krótkim czasie by później otrzymać dobrze płatną pracę w niemieckich fabrykac hlotniczych, — zechną zgłosić się w Biurze Informacyjnym Lwów, Adolf Hitler-Ring 11, telef. 291-20. Godz. przyjęć od 9—19, w niedzielę od 10—13. Warstaty Wyszkoleniowe Min. Lotnictwa Lwów—Kraków. 3429

KIEROWCÓW do lekkich wozów do rozwózki i ciężarówek, ŚLUSARZY automobilowych i MECHANIKÓW — dla zakładów Wehrmachtu poszukuje Lehmann, Lwów, ul. Tomasza 7.

POSZUKUJĘ mechaników do maszyn do pisania, liczenia i innych biurowych maszyn natychmiast. Herman Binder, Lwów, Sykstuska 10/12

UCZCIWA SŁUŻĄCA do wszystkiego potrzebna. Zgłoszenia: Grottgera 2: m. 7 od 2—4 10190

POSZUKUJEMY MĘŻCZYZN I KOBIET do lekkiej pracy fabrycznej w naszych zakładach Turyngii. NATYCHMIASTOWE ZGŁOSZENIE — przyjmuje: BIURO INFORMACYJNE, Lwów, ADOLF HITLER RING nr 11 Telefon 291—20 3783

UCZCIWA służąca najchętniej z Poznańskiego, do wszystkiego z dobrym gotowaniem do niemieckiego domu, potrzebna natychmiast. Gaz. L. 9520

SŁUŻĄCA młoda do zamożnego domu niem. na wyjazd potrzebna. — Zgłoszenia: Mochnackiego 9, m 4.

5-FIZYCZNYCH PRACOWNIKÓW do magazynowej pracy przyjmę natychmiast. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia: ul. Panieńska 33 — od godz. 9-tej do 16-tej. 10007

FABRYKA wyrobów metalowych „Minerwa" w Przemyślu, przyjmie na b. dobrych warunkach inż. planowego i ślusarzy narzędziowych. 10143

POSZUKUJĘ tapicera albo szklarza, któryby miał kartę rzemieślniczą do wykonywania większych szablonowych zamówień Listy Gaz. L. 10179

DOZORCA obznajomiony z centralnym ogrzewaniem potrzebny do Hotelu Europa. Pomieszkanie — światło — opał. ▼

DWIE młode służące do restauracji potrzebne. Łyczakowska 17. 10245

MŁODA służąca dobrze polecona potrzebna. Zgłoszenia od 6—7, Bogusławskiego 9, I. piętro. ▼

PRAKTYKANT do fryzjerni zostanie przyjęty, ul. Janowska 8 ▼

KOBIETA do sprzątania biura poszukiwana. Zgłoszenia: Toepfer, Kopernika 17, w podwórzu, na lewo. 10390

DO MAGAZYNU POSZUKIWANY jest robotnik, możliwie władający językiem niemieckim. Zgłoszenia Toepfer, Kopernika 17 w podwórzu. 10388

POSAD POSZUKUJA

ASYSTENTKA farm. z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady na prowincji. Listy Gaz Lw. 9904

POLKA, lat 23, przyjmie posadę bony, gospodyni, ekspedjentki, chętnie prowincja. Znajomość niemieckiego. Skromne wynagrodzenie. G. L. 10174

ABSOLWENT Eksportówki, prawnik na posadzie, znajomość niemieckiego, buchalterii, maszyny, zakładanie, prowadzenie ksiąg, poszukuje zajęcia od 5 godz. popoł. Gaz. Lw. 10181

DOCHODZĄCA szuka pracy. Łaskawe listy do Gaz. Lw. 10257:

SZOFER - mechanik, poszukuje posady. Hajkiewicz Aleksander, Lwów, ul Piotra 15, m. 11. 10287

ROZMAITE

CZY piłeś już CZEKOLADOL-EMPE?

PANI która 28 lub 29 sierpnia zostawiła mi dziewczynkę obok kościoła św. Elżbiety, proszona jest o skomunikowanie się ze mną w tej sprawie lub proszę podać bliższe dane o dziecku. J. B. ▼

PRZYJMUJĘ do SZYCIA i REPERACJI wszelką bieliznę oraz roboty włóczkowe. Lwów, Sobieskiego 26: mieszkanie 6, II. p. 10486

KTO przewiezie autem dwie osoby z Chełma do Lwowa Gaz. Lw. 10303.

TŁUMACZ! PODANIA! Głęboka 18

CZWARTEK ósmego — rozpoczynam kurs tańców. Wieczysty, Lwów, ul. Kopernika 16 10193

JASNOWIDZ PSYCHOGRAFOLOG „Martini" mistrz przepowiedni wydarzeń życiowych wyjaśnia we wszelkich sprawach Podać datę urodzenia pytania Za zaliczeniem pocztowem Kraków, Lubelska 6/6 8475

NIEMIECKIE PODANIA TŁUMACZENIA TECHNICZNE FACHOWO INŻYNIER SYKSTUSKA 23/12 LWÓW

NIEWIDOMY WRÓŻBITA przyjmuje codziennie: ZADWÓRZAŃSKA 90

MEDIUM przepowiada trafnie. Codziennie do 7 w. w niedzielę do 5-tej popoł., Wienerstr. 72—36. 8921

GRAFOLOG - JASNOWIDZ MARTINI, wnika w najgłębsze tajniki duszy ludzkiej. Udziela porad w najbardziej zawiłych sprawach. Odsłania tajemnicę przyszłości. Odnajduje osoby zaginione. Załączyć zdjęcie osoby zainteresowanej. Przyjmuje od 10 do 1 i od 3 do 7. Zyblikiewicza nr 28, m. 4, parter, na lewo. 3916

PORADNIA ziołolecznicza dla wszelkich chorób płucnych, kobiecych pod kier. lek. spec. Teresy 12, mieszkanie 11. Drugie schody 9902

CHIROMANTKA „Ira" przyjmuje: Tarnowskiego 21, m. 2. 9878

ROZWODY zgodne, niezgodne, porady, dyplomow. prawnik, obrońca konsystorski Różycki, — Warszawa — Wspólna 49, m. 4. ▼

WRÓŻKA Roma, przyjmuje ul. Krakowska 1, III. p., m. 17, na ganku. Przyjdź — przeczytaj jej listy dziękczynne. 9865

JADĘ KIJÓW 10. X. zabiorę 1 ton ładunku mającym zezwolenie, załatwię sprawy. Informacje tel. 107—01.

AKUSZERKA Osiadacz, przyjmuje panie, samotne, ul. JOZAFATA 4

ZAGINIEN.

ODDALIŁ się dwuletni chłopczyk — imieniem Tituś, o jasnych kręconych włosach, w niebieskim sweterku, granatowych spodenkach, brązowych buciczkach. Proszę o łaskawe przyprowadzenie dziecka za wynagrodzeniem Paszkiewicz, Kościelna 5, miesz. 11.

ZGUBY

ZGUBIONO Arbeitsausweis Nr. 8 wydany przez Deutsche Gaststätte „Willkommen" na nazw. Czempora Stefan.

ZGUBIONO dyplom położnej wydany przez szkołę położnych we Lwowie, paszport rosyjski i Ausweis Gesundheitskammer w Krakowie na nazwisko Zofia Kessler, Stryj, Kuśnierska 1

ZGUBIONO dokumenty na nazwisko lekarza - dentysty Gizela Herschdorfer, Stryj: polski dowód osobisty — rosyjski paszport, Ausweis z Gesundheitskammer w Krakowie nr 234 i Zuteilungkarte na pirytus i mydło nr 234 — 3970

ZGUBIONO indeks medycyny fachowych kursów we Lwowie nr 196 i Ausweis na nazwisko Kuźma Nadija Lwów, ul. Niemcewicza 28 10117

ZGUBIONO na dworcu Kleparów — dokumenty: dowód osobisty polski, paszport sowiecki, metrykę chrztu — Arbeitbescheinigung na nazw. Iwan Jur. Uczciwy znalazcę odda za sowitym wynagrodzeniem pod adresem — Jur, Blacharska 8. ▼

SKRADZIONO dokumenty wydane na nazwisko HYŻY TOMASZ: Dekret mianowania służby poczt., świadectwo szkoły 4 kl. i 7-mej, wyciąg metryki; — obywatelstwo państwa polskiego. ▼

W DNIU 28. 9. b. r. wyciągnięto mi na przystanku tramwajowym Kleparów pugilares, w którym znajdowała się obrączka ślubna z inc. R. N. 1910 proszę o zwrot tejże za wynagrodzeniem obecnej wartości. Zgłosić lub przesłać na adres: A. Nowakiewicz, Stryj, Czarnieckiego 29. ▼

PAN złodziej, który 4. 10. 1942 — okradł mnie biedaka z ostatniej garderoby i między innemi zabrał dokumenty, fotografie, które są mi bardzo drogie, proszę o zwrot fotografii i dokumentów, najlepiej wrzucić do mej skrzynki pocztowej ewent. jestem chętny wynagrodzić. Stawowy, Lwów, Krótka 11. ▼

ZGUBIONO Ausweis nr 279 i Nachtausweis, wydane na nazwisko Inż. Mieczysław FRANK, Długosza 8. ▼

ZGUBIONO dokumenty, Ausweis — przepustkę nocną. Wilk Władysław, Zniesienie, Jana Styki 16, m. 6. ▼

ZGUBIONO w kościele Jezuitów torebkę, zawierającą niem. kartę żywnościową i polską oraz gotówkę 45 zł., którą proszę zatrzymać w zamian za oddanie kartek i 2 legitymacji oraz kluczy. Oddać łaskawie w zakrystji OO. Jezuitów ▼

SKRADZIONO w pociągu Dębica—Lwów, w nocy 29 na 30 9, paszport prawo jazdy sam., zaświadczenie inwalidzkie sowieckie, metryki urodzenia, Meldekartę z Arbeitsamtu lwowskiego. Wszystko na nazwisko Zygmunta Ramińskiego, sam. Lwów ul. Zadwórzańska 17. Sprytnego złodzieja, proszę o zwrot. ▼

ZGUBIONO Bestätigung pracy nr 28 proszę o zwrot za wynagrodzeniem: Arabski Bohdan, Neumondstrasse — (Staszica) nr 7. ▼

SKRADZIONO Ausweis wyd. przez Metrowat nr 88 na nazwisko — Walczak Michał. ▼

PANI, która zabrała kartki żywnościowe na papierosy w sobotę na ul. Batorego, na nazwisko Jarosz Jan i Kazim. N. Reg. 141575, Adamko Piotr i Jarosław, błagam o zwrot. — Proszę wszystkie sklepy spożywcze o zatrzymania tych kart ▼

SKRADZIONO dokumenty w pociągu między stacja Przemyśl — Przeworsk paszport sowiecki, Ausweis lwowskiej szkoły samochodowej, zwolnienie z obozu karnego Lwów, zwolnienie ze szpitala, świadectwo lekarskie i kartę urlopową na nazwisko Marcinów Jan Głęboka 10, mieszk. 8. ▼

ZGUBIONO dnia 3. b. m. Kraftfahrzeugschein nr Ost 112467 f-a Czarnota - Bojarski Junior ▼

Dom Towarowy E. Dumyn

LWÓW

Kopernika 4. Krakowska 17.

poleca płaszcze i peleryny celofanowe męskie, damskie i dziecinne 10010



Już wyszła

RACHUNKOWOŚĆ PRZEBITKOWA

Prof. Dra LULKA

Nakład „Powściągliwość i praca"

Kraków, Kazimierza W. 96

Do nabycia w księgarniach

SKRADZIONO Kennkartę nr 168 — wystawione przez Starostwo pow. w Jarosławiu, dystrykt krakowski na nazwisko Tytuła Franciszek. ▼

SKRADZIONO 1. 10. w tramwaju portfel z dokumentami, książeczkę wojskową sow., paszport, Personalausweis, bloczek na fotografie do Kennkartę, legitymację na rower i inne dokumenty na nazwisko Chęć Antoni. Adres: Zadwórzańska 81, I. p., m. 9.

SKRADZIONO Ausweis, paszport, książkę wojskową na nazw. Chruśl Franciszek, Lwów, Jasińskiego 26 — Zwrot wynagrodzę. ▼

ZGUBIONO Personalausweis dnia 18. 9. 1942 r. na drodze między Zarzeczem/Pr. a Potokiem Czarnym pow. Nadwórna na nazwisko Salwarowski Edward, wydany przez Finanz Inspekt. Kołomyja ▼

ZGUBIONO metryki: Popłyk Marja, Wiera Popłyk i Anastazja Gułyєs — proszę o zwrot metryki na adres — Lubień Wielki, Kuderewo — Anna Samotus.

PANI z małym dzieckiem — która brała likier w niemieckim sklepie dla siebie i dla mnie, proszona jest o zwrot paszportu francuskiego na nazwisko Giuma do Mèry, ul. Fleury nr 6, mieszkanie 2, albo na Politechnice koło szkoły Marii Magdaleny. ▼

ZGUBIONO Personalausweis wydany przez Arbeitsamt na nazw. Johann Karp. Znalazcę wynagrodzę, ulica Blumenstrasse nr 18. 10268

SKRADZIONO Ausweis na nazwisko mgr. pharm. Augustin Danuta.

SKRADZIONO Ausweis na nazwisko Berezowski Teodor, Potockiego 22. ▼

SKRADZIONO Ausweis nr 862 na nazwisko Bugiel Jadwiga wyd. przez Res. Kriegslazaret Uniwersitetsklinik Lwów, zdjęcia oobite i 4 zdjęcia do karty rozpoznawczej. ▼

ZGUBIONO portfel z dokumentami na nazwiko SZYMAŃSKI ZYGMUNT proszę znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem: Czarnieckiego 8, pracownia krawiecka ▼

ZGUBIONO z torebką 3 kartki żywnościowe i kartoflane na nazwisko Hołowiak i 5 na nazwiko P.., żywnościowe, pugilares, puderniczkę, klucz, zdjęcia amatorskie, paszport na nazwisko Hołowiak Zofia. Proszę o zwrot uczciwego znalazcę kartek paszportu i kluczy za wynagrodzeniem: Trakt Gliniański 45a, albo 37a

ZGUBIONO Ausweis, paszport sowiecki, książeczkę wojskową polską, metrykę urodzenia na nazwisko PIOTR ARSENIUK ▼

SKRADZIONO paszport sowiecki nr 598141 na nazwisko Janina Baluk. Zwrot za wynagrodzeniem

ZGUBIONO legit. Spółdz. „Jedność" nr 10690, Włodzimierz Hladki. ▼

MAŁŻEŃSTWA

NAJLEPIEJ wyjść zamąż przy pomocy MEDIUM Wyjaśnienia za pobraniem lub osobiście. Lwów, Wienerstrasse 72—36 8938

Redakcja przyjmuje od godz. 10—11. Rękopisów nie zwracamy — Telefony: Sekretariatu 202-23. — Kroniki 193-21 Działu ogłoszeń 215-22. — Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada. — Druk. „Gazety Lwowskiej" Lwów, ul. Sokoła 4.